

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — ŚRODA, 30 LIPCA 1947 R.

Nr 42

„Grube ryby“ przed sądem i w Komisji Specjalnej 52 tony cyny – 50 milionów zł ukradli państwu

W sali O. K. Z. Z. przy ul. No wy Zjazd nr 1 rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces o sabotaż gospodarczy. Z transportów UNRRA w Gdyni skradziono ponad 50 ton cyny, która miała do hut śląskich, powędrowała do Warszawy. Władze Bezpieczeństwa aresztowały sprawców. Cynę odzyskano.

Proces sabotażystów gospodarczych obnaża do naga środowisko, któremu bogiem mamona. Zysk, zarobek, przewija, 100 procent, 200 procent, 1000 procent, łapówka, kant, złodziejstwo i fałszerstwo to tylko systemat strumyków, którymi płynie pieniądź, to jak by mnóstwo rozczapierzonych palców, które, każdy wedle przeznaczenia i woli jednego nerwu, kurczą się i prostują, by bez ustanku zgarniać złoto, dolary, kosztowności, bogactwo.

Na próżno prokurator usiłuje naprowadzić przestępców na odpowiedź o krzywdzeniu człowieka uczciwej pracy, o stratach i pustoszeniu kraju, wreszcie o świadomości obywatelskiej. Ten ton indagacji prokuratora głucho opada, jak przysłowiowy groch, od ściany kompletnej ich obojętności. Nie mieści się w głowie oskarżonego

Lipińskiego myśl o transakcji, która da zysk tylko 100 tysięcy złotych jednorazowo. „Jak już robić interes, to na kilka przynajmniej milionów” — oto jego słowa z rozmówki z oskarżonym Salacińskim.

Salacińskiemu trzeba na „jakieś takie urządzenie się” niewiele, bo 450 do 500 tysięcy złotych. Oczywiście, nie starczy pensja 20 tysięcy złotych i dodatkowa, jak je skromnie określa, zarobki po 10 tysięcy złotych miesięcznie, czyli razem 30 tysięcy złotych. Świadomość zła, które wyrządza społeczeństwu, Lipiński mierzy jedynie miarą konsekwencji, miarą kary, jaka nań może spaść w razie „wysypu”. I... to wszystko. Chociaż, i to przebiega wyraźnie w zeznaniach, nie dopuszczał myśli i aby go zawiódł druh wierny i potężny — pieniądź.

Oskarżeni, mówiąc potocznym słowem, „sygną” się nawzajem. Wzajemność usług w „dobrych czasach” interesów ustąpiła na procesie nieapetyt. Oskarżeni nie usiłują nawet łagodzić oskarżenia, skoro ono atakuje doniedawnych współników przestępstwa.

W tym światku pożądania bogactwa nie istnieje solidarność. W tym światku dochodzi się bogactwu po trupach kontrahentów, bez mrużenia oka, oslepionych złotem.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Lipiński Wiktor, Salaciński Zygmunt, Tomkiel Stanisław, Plachta Władysław i Przyłeki Zygmunt. Oskarżenia są o kradzież, sprzedaż 50 ton cyny z transportów UNRRA i sabotaż gospodarczy.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrona stawia wniosek aby sprawę przekazać do rozpatrzenia sądowni cywilnemu. Po dłuższej polemice między prokuratorem a obrońcą — sąd postanawia po naradzie, uznać się za właściwy.

Przewodniczący — przed mikrofon pierwszego z piątki oskarżonych. Jest to młody (ok. 30 lat), dobrze zbudowany i odżywiony człowiek.

Osk. Lipiński: — Przyznaję się — mój wi — do przywłaszczenia 50 ton cyny,

nie przyznaję się do sabotażu gospodarczego. Do 1939 r. byłem podchorążym sanitarnym. Studiowałem medycynę. W roku 1940 wstąpiłem do armii generała Sikorskiego. Dostałem się do niewoli. Zwolniony z powodu choroby, wróciłem do Warszawy przy końcu tego roku. Handlowałem lub pośredniczyłem w handlu. Przewoziłem samochodami artykuły żywnościowe z Lublina i Chelma na podziałem sprowadzać towary z Wrocławia. Był to okres, kiedy nie było zakazu sprowadzania towarów z Ziemi Zachodnich. Przeważnie kupowałem papier i artykuły budowlane.

Komisja Specjalna — winna

W lutym 1946 r. przywożem do Warszawy 4 tony papieru z Łodzi. Ponieważ Komisja Specjalna zarekwirowała mi, pod zarzutem szabru, magazyny na Polnej i aresztowano wtedy inż. Olczaka mego współpracownika, zacząłem się ukrywać. Olczak został skazany na rok obozu pracy. Ponieważ bałem się, że mój los może być podobny do losu Olczaka, mieszkalem we Wrocławiu, skąd znów zacząłem na nowo sprowadzać towary do Warszawy. Miałem źródło, które wydawało pozwolenia na wywóz. Wiedziałem, że to są fałszywe pozwolenia. W jesieni 1946 r. udzieliłem oskarżonemu Plachcie takiego zezwolenia na wywóz maszyn młynarskich i wziąłem za to 40.000 zł.

Jako poszukiwany przez Komisję Specjalną czekałem na amnestię. W tym czasie zapisałem się na Akademii Nauk Politycznych, gdyż nie miałem możliwości u-

konczenia medycyny. Moje transakcje były wtedy deficytowe. Amnestia mnie nie obejmowała.

Kupiec, komandor i dyrektor

Wyjechałem nad morze, do Pustolina, ze znajomym, gdzie miałem zamiar urządzić pensjonat i rodzinę osiedlić. Byłem również u mego dobrego znajomego b. komandora Bartoszewicza, który ma firmę handlową w Gdyni. Bartoszewicz poznał mnie z dyrektorem Biura Odbioru Transportów Morskich Salacińskim. Komandor zainicjował następne spotkanie w restauracji. Oświadczył, że Salaciński może mi oddać pewne usługi, jeżeli chodzi o dostarczenie towaru.

Następne spotkanie odbyło się w biurze u ob. Salacińskiego, gdzie podał mi remanent towarów, które były na składach państwowych. Salaciński zaproponował mi wysłanie towaru. Chodziło o tylko o odbiór w Warszawie. Na razie nie doszło do niczego, gdyż na składzie były maszyny, np. obrabiarki, które były dla mnie trudne do transportu i niewygodne w sprzedaży. Mnie chodziło raczej o takie rzeczy, jak: herbata, kakao, mleczko kakaowe i t. p. Podałem wtedy Salacińskiemu mój adres — Ostroroga 25 w Warszawie. Miał mnie zawiadomić gdy okryję przyjadę.

Gdy Bałtyk odmarzł...

Przez jakiś czas transporty nie nadchodziły gdyż morze było zamrznione. W kwietniu byłem w prywatnym mieszkaniu Salacińskiego w Gdyni i wtedy po raz pierwszy na awizy statków, które miały

wpłynąć do portu. Wśród setek różnych towarów było 50 ton cyny i 4 skrzynie igieł do maszyn.

Postanowiłem ten ładunek przejąć. Powiedziałem Salacińskiemu, że cena rynkowa na cynę była 400 zł za kilogram. Zyskiem mieliśmy się podzielić po połowie.

Unrra i „kulawy Janek”

Salaciński wysłał do Warszawy do mnie swego wysłannika Tomkiela, który przywiózł instrukcje co mam wykonać, aby odebrać cynę. Spotkałem się u „Bikiego”. Przede wszystkim trzeba było nadać fonogram z treścią przygotowaną przez Salacińskiego i następnie potwierdzenie fonogramu. 13 maja nadałem fonogram, następnego dnia potwierdzenie. Przedtem poszedłem do „Biura dla spraw UNRRA”, gdzie zdjąłem ze ściany jakieś wewnętrzne zarządzanie z podpisem dyrektora Kucińskiego. Na bazare Różyckiego mój znajomy, „kulawy Janek” miał wykonać blankiety firmowe Ministerstwa Przemysłu i podrobić pieczęć. W tym czasie dostałem depeszę od Salacińskiego tej treści: „Towar lekożepuły, na razie nie odbierać”.

Cena po 800 zł za kilogram

17 maja przejechał Tomkiel z wiadomością że cyna wyszła do Warszawy. Czekalem na nadejście do 21. Przyszedł na Dworzec Wileński. Zgłosiłem się, po stwierdzeniu odbioru fałszywą pieczęcią i wykupiełm frachtu. Następnie wynajmłem samochody SPB. Przeladowywałem cynę na Ostroroga z Tomkiem cały dzień.

23 maja rozpocząłem sprzedaż. Zaproponowałem Plachcie aby przyjął część w komis, po 800 zł kg. Plachta prowadził firmę pod nazwą „Krajowa Spółka Rolniczo-Handlowa” przy ul. Grochowskiej. Plachta sprzedał mi 2 transporty po osiemset kilkadziesiąt kilogramów. Mówiłem mu, że cyna pochodzi z Wrocławia. Rachunków nie wystawiałem. Następnie pięć ton przewieziono do Plachty, rozmieścił on w ten sposób, że część złożył na Okęcu, w młynie drugą część na Targówku. Prosiłem go o dobre schowanie towaru, gdyż jest on bardzo wartościowy. Dwie i pół tony cyny sprzedałem po 600 zł kg inż. Baranowskiemu. Przelęckiego prosiłem o przechowanie dla mnie pięciu ton w Katowicach. To samo miał zrobić Sygula w Krakowie.

Pieniądże uzyskane ze sprzedaży rozdzielłem w ten sposób: milion dostał Salaciński w dwóch ratach, Tomkiel 15 tysięcy. Resztę zatrzymałem sobie. Pozostała cyna w ilości 19 ton przewiozłem na ul. Wroną, gdzie ukrył ją w ruinach miał pilnować dozorca. 10 ton przewiozłem do Legionowa, zostały one tam zakopane w nocy, dwie i pół ton Wadzińskiego. Jeszcze raz twierdził, że nie był to sabotaż, była to zwykła afera dla uzyskania pieniędzy.

„Aby nie zostało śladu”

Prokurator: — Do czego służy pa-

Prok.: — Między innymi, robi się z niego zyski.

Prok.: — Czy oskarżony uważa, że jego stanowisko było obywatelskie wtedy, gdy sprzedawał papier, przeznaczony właśnie na papier?

Osk.: — Uważam, że to stanowisko nie było słuszne.

Prok.: — W jaki sposób konkretnie zaczęły się interesy z Salacińskim?

Osk.: — Salaciński oprowadzał mnie po składach w Gdyni. Mówił, że wysyłko to może sprzedać, aby tylko „nie zostało śladu” i aby miał stałego odbiorcę w Warszawie.

Prok.: — Czy zdawał sobie oskarżony sprawę z tego, że cała afera może być wykryta?

Osk.: — Owszem, liczyłem się z tym, ale to była brytwa, której się chwytalem.

Prok.: — Czy gdyby państwo miało uszczerbek spowodowany przez wykrycie cyny, oskarżony zrezygnowałby z niej?

Osk.: — Wiem, że im większy państwo ma uszczerbek tym są większe konsekwencje.

(Dok. na str. 2-iej)

Uwaga peperowcy Gdańska, Gdynia i Sopotu!

Uchwałą Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Gdańsku, dzień 3 sierpnia został ustalony jako

II-gi dzień prasy partyjnej

Towarzysze, przewidziani do udziału w akcji, są obowiązani do stawienia się w lokalach swych Komitetów partyjnych w NIEDZIELĘ, DNIA 3 SIERPNIA, O GODZ. 8 RANO.

Anglia skapitulowała

Rozmowy w sprawie Zagłębia Ruhry dotyczyć będą wyłącznie spraw węgla

WASZYNGTON, 29.7 (PAP). Departament Stanu ogłosił, że rokowania anglo-amerykańskie w sprawie węgla Ruhry rozpoczną się z końcem bieżącego tygodnia. Departament Stanu w komunikacie swoim podkreślił, że przedmiotem konferencji będzie jedn-

nie i tylko sprawa węgla. Oznacza to, że Amerykanie nie poczynili żadnych ustępstw na rzecz Anglików, którzy — jak wiadomo — wielokrotnie dmagali się rozszerzenie porządku dziennego konferencji waszyngtońskiej.

LONDYN, 29.7 (PAP). W londyń-

skich kołach politycznych przypuszczają się, że konferencja anglo-amerykańska w sprawie Zagłębia Ruhry rozpocznie się z końcem bieżącego tygodnia. Pogłoski o otwarciu konferencji w ciągu najbliższych dni okazały się uzasadnione. Panuje przekonanie, że stanowisko brytyjskie odbiega od poglądu amerykańskiego na przyszłość Zagłębia Ruhry. Członkowie Labour Party i związków zawodowych nie ukrywają swego niezadowolenia z faktu, że rząd brytyjski okazuje skłonność do modyfikacji lub nawet rezygnacji z planu socjalizacji przemysłu Ruhry.

W Londynie liczą się z tym, że Amerykanie w Waszyngtonie będą krytykowali gospodarkę brytyjską w Niemczech i wysuną zarzut niedołęstwa i bierności pod adresem kierowników brytyjskiej strefy okupacyjnej. W związku z tym, brytyjska delegacja przygotowała również szereg zarzutów pod adresem administracji amerykańskiej w Niemczech.

W kołach londyńskich podkreśla się równocześnie, że Anglicy przyjmują w zasadzie możliwość rozszerzenia na rządki dziennego konferencji waszyngtońskiej, która wedle planu amerykańskiego, ma być ograniczona jedynie do problemu węgla amerykańskiego. Amerykanie jednak zachowują w tej sprawie milczenie, nie potwierdzając pogłoszek o rzekomych ustępstwach na rzecz Anglików.

czewskiego i Spaczyńskiego — w ciągu 2 lat Dolewski uzyskuje kredyty na łączną sumę 26 mil. zł. Nielegalne transakcje oraz ogromne kredyty pozwalały mu poza centralą w Poznaniu i oddziałami na terenie całego kraju, posiadać udziały w szeregu firm papierniczych. Dochody spekulanta sięgają dzięki temu setek tysięcy złotych tak, że może prowadzić szeroki tryb życia.

Spekulant finansuje... PSL

Aferzysta jest zdecydowanym sympatykiem stronnictwa, które niejednokrotnie staje w obronie tego rodzaju przed stawiciel inicjatywy prywatnej. Kiedy więc w lutym 1946 r. dyrektor Banku Handlowego: Kozieł Jan, udzielał mu dalszych hojnych kredytów warunkując tym, że sumę 5 mil. zł przekaże on na fundusz propagandowy PSL — Dolewski godzi się bez wahania. Pieniądże wpłaca przedstawicielowi PSL p. Szydłowski. O hojnym darze sympatyka wie p. poseł Mikołajczyk, piastujący wówczas stanowisko wicepremiera.

Ciekawe też, czy „przyjaciele ludu” wiedzą w jaki sposób machinacje hojne go sympatyka odbiły się np. na... dzieciach chłopskich. Spekulacje szafki aferyzów spowodowały bowiem m. in. fakt, że ceny zeszytów, bloków i innych artykułów dla uczęcej się młodzieży szkolnej były sztucznie podbijane i bardzo wygórowane

Wielka kariera i smutny koniec „króla papieru” Ukradzione państwu 5 milionów złotych ofiaraował p. Mikołajczykowi

Walka ze szkodnictwem gospodarczym to nie tylko tępienie indywidualnych spekulantów i paskarzy. Komisja Specjalna w pierwszym rzędzie dąży do zlikwidowania „sztabów operacyjnych” podziemia gospodarczego, które organizują afery i sabotaże, zakrojone na wielką skalę.

Wczoraj właśnie rozpoczął się w Warszawie proces aferzystów cynowych, a o tej samej godzinie na konferencji prasowej w Komisji Specjalnej, dziennikarze dowiedzieli się o wykryciu milionowej afery papierniczej, obejmującej za siegiem niemal cały kraj.

Pomysłowy start

Główny bohater afery, w której zamieszanych jest ok. 40 osób — to Dolewski Stanisław. Powojenny start na rynku papierniczym rozpoczął on w maju 1945 r., reperytywując firmę po... znana: „Składy papieru i tektury”, której był głównym udziałowcem, a za razem kierownikiem. Kapitał zakładowy przedsiębiorstwa na początku był bardzo skromny, wynosił bowiem zaledwie pewną ilość reperytywowanego papieru na wartości ok. 100 tysięcy zł.

Od czegoż jednak dobra głowa... rozgłaszane stosunki. W krótkim czasie Dolewski, posiadającemu znajomości w Dyrekcji Banku Handlowego, za

pośrednictwem naczelnego dyrektora, Kozieł Jana, udało się otrzymać kredyty jednego miliona złotych. Ponieważ wartość papieru, jaki posiadał wówczas na składzie nie mogła być podstawą zabezpieczenia bankowego — obrotny handlowiec wpadł na dowcipny pomysł. Poleciał on mianowicie kierownikowi swej firmy Cejrowskiemu Alojzemu w zesłanie niu dla Banku podać jako własność przedsiębiorstwa większe ilości papieru, zamagazynowanego w składzie, a należącego do Min. Informacji. Dyrektor oraz wicedyrektor Oddziału Poznańskiego Banku: Adamczewski Adam i Spaczyński Mieczysław, w zamian za „ekstacytne załatwienie sprawy” otrzymali kilkadziesiąt tysięcy zł. łapówek.

Dobrane towarzyszy

Oszukańczy start pomógł Dolewskiemu do wypłynięcia na większe wody. Na początku 1946 roku rozwijał on już szeroką i ożywioną działalność. Obróty uzyskane dzięki kredytowi 1 mil. zł, po zwałają mu „kupować sobie” dyskrety lub też współpracę całego szeregu urzędników przemysłu papierniczego. Zawiera więc korzystne transakcje za pośrednictwem dyr. finansowego, Centr. Zaopatrzenia — Głektara Rajmuna i urzędnika Centrali Zbytu Frumkina, placąc im za „przysługi” łącznie ok. 1 mil. zł. Poza tym, przy pomocy kierownika swej firmy w Poznaniu: Cej-

rowskiego oraz kierownika zakupu Sprinera, prowadzi nielegalne transakcje z pracownikami fabryki papierniczej „Ford” dyr. Rozmaniem Zbigniewem, dyr. Grundkie Zygmuntem oraz Zachariasem Henrykiem. Dobrani współpracownicy sprzedają mu na podstawie fałszywej konsygnacji, wysyłkowej ok. 20 ton papieru.

Ukoronowaniem przestępczej działalności „króla papieru” jest przekupienie całej komisji tzw. FIOPZO, powołanej do upłynnienia papierów w remanentach po niemieckich na Ziemiach Odzyskanych. Za łapówki, w wysokości od 60.000 zł do 230.000 zł, członkowie Komisji: Romańczuk Roman, Biedrzycki Witold oraz Kuchowski Marian, pomagają mu wykupić połowę remanentu papieru i tektury na terenie Dolnego Śląska.

Dolewski uzyskuje słowem coraz większe wpływy na rynku papierniczym „kupując sobie” współpracę lub milczenie kierowników fabryk papierniczych na terenie całego kraju m. in.: Zwierzyńskiego Ludwika, Babia, Domostawskiego Kazimierza, Królikowskiego Jerzego oraz kierownika Spółdzielni „Dom i Kraj” Zamecznika Leona, wydawcę Kuthana Eugeniusza, Romańczuka Romana i cały szereg innych.

Korzystając w dalszym ciągu z usług „uprzejmych” dyrektorów oddziału poznańskiego Banku Handlowego Adam-

Proces Knuta Hamsuna

SZTOKHOLM, 29.7. (PAP). Z Oslo donoszą, iż w najbliższym czasie odbędzie się tam proces przeciwko znanemu pisarzowi Knutowi Hamsunowi w związku z jego wystąpieniami w czasie wojny po stronie Niemiec.

Jak podaje Svenska Dagbladet — Hamsun w ostatnim czasie ogłosił szereg listów otwartych, w których przyznaje się, iż postępowanie jego w czasie wojny było niewłaściwe i że bardzo nad nim ubolewa. Jako przyczynę swego postępowania podaje, iż w czasie kiedy był nieznany nikomu pisarzem i cierpił nędzę, Niemcy przyjęli go z otwartymi ramionami, podczas gdy w krajach zachodnio-europejskich i w Stanach Zjednoczonych zupełnie go zlekceważono.

Napad na agencję Reutersa w Tel-Awivie

LONDYN, 29.7. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że na oddział agencji w Tel-Awivie dokonano napadu. Kilku terrorystów wtargnęło do biura i po związaniu dwóch pracowników agencji zabralo powielacz, maszynę do pisania i zapas klisz do powielacza. Po dokonaniu napadu terrorystów odjechali samochodem.

Zbir hitlerowski Friedrich Kuczyński stanie przed sądem

W niedługim czasie przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanie Friedrich Kuczyński, liczący lat 33, kat Żydów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Kuczyński był referentem do spraw żydowskich w urzędzie „pełnomocnika Reichsführera SS i Szefa Policji niemieckiej do spraw przymusowego zatrudnienia obcych narodowości”. Działal on na terenie Sosnowca, pow. będzińskiego, chrzanowskiego oraz Zawiercia, Olkusza i Żywca, gdzie brał osobiste udział w łapankach i akcjach mających na celu wywiezienie ludności żydowskiej.

Gen. Lister przemawiał w Londynie

LONDYN, 29.7. (PAP). Stowarzyszenie b. członków brygady międzynarodowej w Hiszpanii zorganizowało w niedzielę na Trafalgar Square w Londynie wiec, na którym przemawiał b. dowódca 15 korpusu hiszpańskiej armii republikańskiej gen. Enrique Lister.

Gen. Lister oświadczył, że największe niebezpieczeństwo, jakie zagraża pokojowi światowemu ze strony Franco polega na tym, że udziela on poparcia reakcji i faszystom między narodowemu.

Nowy proces polityczny w Hiszpanii

MADRYT, 29.7. (Obsl. wł.). W procesie 6 osób oskarżonych o podłożenie bomb w sklepach żywnościowych Madrytu i o uprawnienie propagandy komunistycznej, prokurator zażądał kary śmierci dla 6 osób.

„Grube ryby” przed sądem i w Komisji Specjalnej (Dokończenie ze str. 1-ej)

Obrona pytańmi stara się doprowadzić do wniosku, że oskarżony podczas okupacji — przyjechał się do ryżka. O obrońca Lipińskiego stara się dowiedzieć, że jego klient jest często niepojętym.

Dyrektor spod ciemnej gwiazdy

Z kolei zeznaje oskarżony Salaciński Zygmunt, ur. w 1913 r. Wytyśla głowa, twarz o twardych szcękach.

Był on dyrektorem Biura Odbioru Transportów Morskich w stopniu radcy Ministerstwa Przemysłu. Przyznaje się do kradzieży, nie przyznaje się do sabotażu. Skończył oficera szkołę inżynierii. W 1939 roku walczył na froncie Mokotowskim. Zaprzysiężony przez pułkownika Roweckiego był w AK przez cały okres wojny. Po Powstaniu dostał się do obozu w Murnau, po czym drogą okolicą przez Paryż i Londyn powrócił do kraju. Otrzymał posadę w Ministerstwie Żegluga i Handlu, gdzie został dyrektorem BOTM. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpił w sierpniu 1946 r. (został zeń wykluczony po zdemaskowaniu).

„Małe” i duże interesy

Zaproponował mu kupno dwóch samochodów z wolnego rynku, na co o-

Tajna armia Powstała w Algierze

KAIR, 29.7. (Obsl. wł.). — „Biuro Maghrebu w Kairze” wydało komunikat oficjalny, w którym oświadcza, że w Algierze utworzona została tajna armia, która występować będzie przeciwko zdrajcom sprawy niepodległości Algieru.

Holandia weszła na drogę brutalnej przemocy Rząd premiera Beela — odpowiedzialny za wywołanie wojny — stwierdza postępową prasę holenderską

BATAVIA, 29.7. (Obsl. wł.). — Oficjalny komunikat republikański donosi: „Lotnictwo nasze bombardowało dziś Samarang. Zrzucono również bomby i ulotki na miasto Tjandi. Miasto Salatiga położone o 40 km na południowo-wschód od Samarang było też bombardowane. 10 minut po nalicie aparaty wróciły do swych baz bez strat, mimo interwencji myśliwców holenderskich”.

PARYŻ, 29.7. (Obsl. wł.). Agencja Reutersa donosi, że Światowa Federacja Związków Zawodowych popęła holenderską akcję wojenną w Indonezji i zażądała natychmiastowego zakończenia działań wojennych.

Wydany w związku z tym komunikat oświadcza, że Światowa Federacja Zawodowych otrzymała od Związków Zawodowych Australii i Nowej Zelandii oraz od Rady Centralnej Holenderskich Związków Zawodowych deklarację, domagającą się, aby robotnicy portu całego świata bojkotowali transportowanie okrętów, które może przyczynić się do podtrzymania wojny w Indonezji. Światowa Federacja Związków Zawodowych wystąpiła notą do sekretarza generalnego ONZ, domagającą się od niego, by natychmiast wezwał rząd holenderski do zaprzestania działań wojennych. Światowa Federacja Związków Zawodowych również, by Trygve Lie wystąpił osobiste jako arbitrowi w sporze holendersko-indonezyjskim.

MOSKWA, 29.7. (PAP). — Agencja TASS donosi z Hagi, że w wielu miastach Holandii odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko działaniom wojennym w Indonezji. Prasa donosi, że ruch strajkowy w północnej Holandii znacznie się rozszerzył.

W Amsterdamie i Hadze strajkują pracownicy przemysłu żelaznego i słasowego. W Deventer i Tiburgu odbyły się wielce protestacyjne. Pracownicy do kwiśtozacji w Amsterdamie i Rotterdamie zażądał natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Indonezji i podjęcia rokowań pokojowych.

Wielki wiec protestacyjny odbył się w Rotterdamie. Na wiecu tym przema-

wał poseł do parlamentu Palar. Oświadczył on, że rząd holenderski pogwałcił warunki traktatu holendersko-indonezyjskiego. Mimo następstw ze strony Indonezyjczyków, rząd holenderski rozpoczął wojnę z republiką, którą poprzedził uznał. Rząd holenderski popełnił wielki błąd, odrzucając pokojową współpracę.

Członkowie związku zawodowego marynarzy w Rotterdamie oświadczyli, że nie pozwolą na załadowanie żadnego statku odpływającego do Indonezji.

MOSKWA, 29.7. (PAP). — Agencja TASS donosi z Hagi, że postępową prasę holenderską popęła rząd premiera Beela za wywołanie wojny w Indonezji. Dzienniki lewicowe podkreślają, że agresja przeciwko Indonezji jest najciemniejszą kartą historii Holandii. „Freue

Nederland Journal” pisze: „20 lipca premier Beel zawiadomił o rozpoczęciu wojny przeciwko narodom Jawy i Sumatry. Dzień ten przypada 10 maja 1940 r., kiedy niemieccy faszysty nagie wtargnęli do naszego kraju niszcząc wszystkich po drodze. Niewiele Holendrów będzie się cieszyło z faktu, że nasze czołgi i samoloty strzelają do Indonezyjczyków.”

W czasie przedkładańcy się rokowań z Indonezją, naród cierpliwie oczekiwał na porozumienie i pokojową współpracę z Republiką. Ale premier Beel nie chciał długo czekać. Dopiero dwa lata upłynęło od klęski Hitlera, a już znaleźli się jego naśladowcy, którzy rozpoczęli wojnę przeciwko ludowi indonezyjskiemu. W rezultacie tej lokalnej wojny, Holandia weszła na drogę brutalnej przemocy.

LONDYN, 29.7. (PAP). — Prasa donosi, że wojska republikańskie przerwały się przez linie holenderskie w zachodniej Jawie i podpaliły amerykańskie pojeźdźce w Rendob. W miejscowości tej spalono również wielkie składowiska zawierające kawę, gumę, herbatę i hininę.

LONDYN, (PAP). — Według doniesienia agencji Reutersa w Singapurze, rzecznik armii indonezyjskiej w przemówieniu radiowym oświadczył, że sukcesy Holendrów, wyrażają się w zajęciu pewnej ilości miast, są jeszcze problematyczne, gdyż nie wiadomo, czy potrafią je oni utrzymać. Opór Indonezyjczyków dopiero się zaczyna, organizacje podziemne rozwijają coraz intensywniejszą akcję w miastach, które znajdują się w rękach Holendrów. Rzecznik podkreślił również, iż coraz częstsze są wypadki buntu wśród żołnierzy najemnych wojsk holenderskich.

LONDYN, 29.7. (PAP). — Przedstawiciel dyplomatyczny Indonezji w Australii Pandit Usman oskarżył Holendrów o niedopuszczanie doślad UNRRA na teren, zajęte przez Indonezyjczyków. Twierdzi on, że stosowana przez Holendrów blokada wywołuje głód na Jawie.

NOWY JORK, 29.7. (PAP). Związek z/zapowiedział wniesienia przez Indie sprawy Indonezji na rozpatrzenie ONZ, w kołach nowojorskich zwracając uwagę, iż nie łatwo będzie włączyć ją obecnie do przedłożonego już porządku obrad Rady Bezpieczeństwa.

Na porządku obrad Rady figuruje bowiem sprawa grecka, sprawa opanowania zbrojeń oraz sprawozdanie komisji sztabów wojskowych. Ponadto Rada winna na zajęcie się rozpatrzeniem skargi egipskiej przeciwko Wielkiej Brytanii.

Jasne jest, że interwencja Rady Bezpieczeństwa ma być skuteczna, musi ona nastąpić niezwłocznie.

Przed wyrokiem w procesie WiN i WRN Mowy obrońców i ostatnie słowo oskarżonych

W czwartym dniu procesu przeciwko Frani i innym oskarżonym o działalność szpiegowską i przynależność do nielegalnej organizacji WiN przemawiali obrońcy.

Adw. Buszkowski, obrońca Bańkowskiej, Sienko i Wędrchowskiej stara się udowodnić, że oskarżeni nie mogli znać treści dokumentów, które przewożyli. Adw. Grabowska, obrońca Sawickiej prosi o pobłażliwość dla swej klientki. Adw. Maślanko, obrońca osk. Frania i Gałaja, mówi przede wszystkim o Gałaju. Obrońca usiłuje wykazać, że Gałaj swoim udziałem w WRN popełnił tylko błąd i że przekonał się on o szkodliwości swego działania.

Przechodząc do obrony dra Frania obrońca prosi o zmianę kwalifikacji prawnej tak, by działalność oskarżo-

Sprawca katastrofy rożnowskiej stanie przed sądem

Na polecenie prokuratora aresztowano marynarza z Rożnowa Kazimierza Gierczyńskiego. Gierczyński odpowiadać będzie przed Sądem o spowodowanie w dniu 13 bm. katastrofy motorówki na jeziorze rożnowskim, której ofiarą padło 13 osób.

Oskarżenie wnosi podprokurator mgr Wł. Marek.

Zgon rektora Politechniki Wrocławskiej

We Wrocławiu zmarł prorektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej dr inż. Edward Suchard, profesor zwyczajny katedry chemii organicznej, nieorganicznej i analitycznej. W zmarłym chemia polska traci jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli. Sp. dr E. Suchard był poprzednio rektorem Politechniki Lwowskiej.

Pobyt delegacji bułgarskiej w Jugosławii

BELGRAD, 29.7. (Obsl. wł.). Premier Bułgarii Dimitrow wyjechał dziś w towarzysztwie członków delegacji rządowej z Belgradu, udając się na kilkudniową podróż po Jugosławii. Delegacja bułgarska, interesująca się przede wszystkim zagadnieniami gospodarczymi, zwiedziła fabrykę motorów w Racowice, w pobliżu Belgradu. Dziś wieczorem minister pełnomocny Bułgarii w Belgradzie wydał przyjęcie na cześć delegacji bułgarskiej.

Kongres esperantystów w Bernie

BERN, 29.7. (PAP). Nastąpiło tu otwarcie pierwszego po wojnie kongresu esperantystów. Na kongres zgromadziło 1.380 delegatów z 34 państw. Otwarcia dokonał szwajcarski minister sprawiedliwości von Steiger. Wśród obecnych znajduje się żona zmarłego twórcy esperanta dra Zamenhafa.

Właściwe przyczyny przerwania rokowań handl. brytyjsko-radzieckich

MOSKWA, 29.7. (PAP). — Agencja Tass ogłosiła komunikat o przebiegu rokowań gospodarczych, pomiędzy delegacją brytyjską a przedstawicielami rządu radzieckiego w Moskwie.

Komunikat ten stwierdza: „Na jesieni 1946 r. i na początku roku bieżącego rząd brytyjski zwrócił się do rządu radzieckiego z propozycją rozszerzenia obrotów handlowych pomiędzy Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią. W wyniku rozmowy ministra spraw zagranicznych Bevin z premierem Stalinem podczas pobytu ministra Bevin w Moskwie, postanowiono rozpocząć rokowa-

nia w sprawie rozszerzenia wymiany towarowej.

Uzgodniono, że Związek Radziecki do starczy Wielkiej Brytanii drzewa budowlane, a Wielka Brytania dostarczy Związkowi Radzieckiemu odpowiednie ilości szyn, taboru kolejowego i maszyn do obróbki drzewa. W kwietniu br. brytyjski minister handlu zamorskiego Harold Wilson przybył do Moskwy by prze prowadzić rokowania. Postanowiono wówczas, w zasadzie rozszerzyć wymianę handlową między obu krajami.

Ze strony radzieckiej wysunięto wniosek zmiany warunków spłaty kredytów przyznanych przez Wielką Brytanię Związkowi Radzieckiemu w układzie z 16 sierpnia 1941 r. Jednakże wobec odmowy ze strony rządu brytyjskiego zmiany warunków spłaty tych kredytów, rokowania zostały przerwane.

W czerwcu br. rząd brytyjski zgodził się na rewizję warunków umowy kredytowej z 1941 r. i minister Wilson ponownie przybył do Moskwy wraz z grupą rzeczoznawców w dniu 20 czerwca. Ze strony radzieckiej wysunięto propozycje: 1) zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 r. 2) dostarczenia przez Wielką Brytanię w roku 1947 pięćdziesięciu tysięcy ton szyn dla kolei waskotorowych a w latach 1948 — 1950 po 100 tysięcy ton. 3) dostarczenia w latach 1948 — 1950 po 100 tysięcy ton rur dla szynów naftowych. Na tych warunkach rząd radziecki zgodził się dostarczyć Wielkiej Brytanii 1 milion ton zboża w r. 1947 półtora miliona ton w r. 1948 i po 2 miliony ton zboża rocznie w roku 1949 i 1950. Związek Radziecki miał po za tym dostarczyć w latach 1947 — 1950 po 2 miliony skrzyń konserw łososiowych oraz 53 tysiące standardów drzewa w roku 1947 i większe ilości drzewa w latach następnych.

Mimo że ze strony radzieckiej zobowiązano się wykonać wyżej wymienione dostawy w przewidzianych terminach, strona brytyjska nie zgodziła się na wykonanie dostaw w ściśle określonych terminach, chociaż wartość dostaw brytyjskich była kilkakrotnie mniejsza niż wartość dostaw radzieckich. Jest rzeczą zrozumiałą, że strona radziecka nie mogła brać na siebie zobowiązań co do wykonania dostaw bez gwarancji rządu brytyjskiego, że dostawy szyn i rur będą wykonane w ściśle określonym terminie.

Stalo się to pierwszym powodem niepowodzenia rokowań.

W sprawie zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 roku, delegacja radziecka proponowała zmniejszenie oprocentowania kredytów do 0.5 proc. rocz-

Zerwas

podał się do dymisji

ATENY, 29.7. (Obsl. wł.). Jak donosi agencja Reutersa, na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów generał Napoleon Zervas, minister porządku publicznego, podał się do dymisji.

nie i rozłożenia spłat na 15 lat w równych ratach rocznych. Warunki, proponowane przez stronę radziecką były analogiczne do warunków, przyznanych przez Wielką Brytanię Francji.

Delegacja brytyjska odmówiła przyjęcia tej kompromisowej propozycji radzieckiej. Wówczas delegacja radziecka, chcąc doprowadzić rokowania do pomyślnego końca, zaproponowała rozłożenie na 15 lat spłaty jedynie połowy kredytów, przyznanych w 1941 roku. Delegacja brytyjska odrzuciła i tę propozycję, wysuwając ze swej strony propozycję rozłożenia na raty i prolongaty na 15 lat 25 proc. kredytów z 1941 r.

Propozycja brytyjska była oczywiście nie do przyjęcia dla strony radzieckiej i to stało się drugim powodem niepowodzenia rokowań.

W wyniku stanowiska delegacji brytyjskiej, które było nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego, rokowania zostały przerwane.

W dniu 24 lipca agencja Reutersa nadała wiadomość, że powodem przerwania rokowań była rzekomo zbyt wysoka cena żądana przez Związek Radziecki za dostawę zboża do Wielkiej Brytanii. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż obie strony osiągnęły porozumienie co do ceny zboża. Uzgodniona cena była zresztą znacznie niższa niż ta, którą płaci Wielka Brytania za dostawę zboża z Argentyny i niższa niż cena, notowana na rynku kanadyjskim.

Polska potrzebuje pomocy pounrrowskiej Stwierdził to również raport płk. Harrisona Oświadczenie dyrektora Edwarda Iwaszkiewicza

Na konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi rzeczoznawca Rządu Polskiego dla spraw Relieflowych dyr. Edward Iwaszkiewicz udzielił wyjaśnień w kwestiach dotyczących sprawozdania płk. Harrisona. Sprawozdanie to jak wiadomo stało się podstawą decyzji Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych odmawiających Polsce pomocy pounrrowskiej.

Dyr. Iwaszkiewicz był w roku 1946 członkiem Gospodarczej Komisji Rzeczoznawców ONZ, która omawiała sprawę pomocy pounrrowskiej. Komisja w skład której wchodziło trzech ekspertów Stanów Zjednoczonych oceniła podstawowe potrzeby Polski na rok 1947 na 139,9 milionów dolarów.

Nawiązując do sprawozdania misji płk. Harrisona, które stwierdza, że Polska posiada dość żywności, aby zaspokoić swe minimalne potrzeby do końca bież. roku dyr. Iwaszkiewicz przypomniał, że komisja rzeczoznawców ONZ określiła jako minimum potrzeb 2300 ka-

lorii ziemi na osobę, gdy Polska — nawet na podstawie najbardziej optymistycznych przewidywań — będzie w stanie dostarczyć jedynie 1.732 kalorie na głowę przeciętnej dla całej ludności.

Raport Harrisona ocenił sytuację żywnościową Polski tylko do końca bieżącego roku, jednocześnie raport ten uznał, że import dodatkowej żywności dla specjalnych grup ludności jak dzieci, chorzy, starcy itd., oraz import ziarna na chlebek jest uzasadniony.

Można by się zgodzić z wnioskami sprawozdania, że Polska będzie mogła pokryć swe minimalne zapotrzebowanie żywnościowe, ale pod warunkiem, że wykonane zostaną inne zalecenia komisji, tzn. że Polska otrzyma dodatkowe artykuły żywnościowe dla specjalnych grup ludności oraz zboże na zasiew w nadchodzącym roku gospodarczym.

Podkreślając konieczność zaopatrzenia Polski w ziarno na zasiew dyr. Iwaszkiewicz wskazał na wysiłek Państwa Polskiego dokonany nad zwiększeniem pro-

dukcji zboża. Obszar zasiewów wzrósł w roku 1946/47 o 1.390 tys. ha w zestawieniu z rokiem poprzednim. Natomiast w nadchodzącym roku rolniczy obszar zasiewów będzie zwiększony o dalsze 1.035 tys. ha. W czasie rolniczym przedstawiciel Rządu Polskiego i misja płk. Harrisona KWESTIA POŻYWIENIA POLSKI W TEJ DZIEDZINIE NIGDY NIE BYŁA KWESTIONOWANA.

Od lutego roku 1947 Rząd Polski rozpoczął zakupy ziarna w Stanach Zjednoczonych pokrywając je ze swych własnych zasobów dewiz. Zakupy te musiły być kontynuowane w ciągu następnych miesięcy, aby pokryć minimum zapotrzebowania zbożowego w okresie dokonywania siewów jesiennych. Fakt ten najłatwiej jest pojąć jak konieczność dla Polski była pomoc pounrrowska. W zakończeniu dyr. Iwaszkiewicz podkreślił, że w celu potrzeb żywnościowych ludności polskiej uwzględnić należy fakt, iż była ona nie

Zjazdy aktywu wiejskiego SL i PPR cementują sojusz chłopsko-robotniczy w Polsce

W początkach lipca odbył się szereg konferencji wojewódzkich aktywu chłopskiego PPR i SL. Prasa Stronnictwa Ludowego obszernie omawiała już te konferencje. Pisał o nich m. in. w „Dzienniku Ludowym” prezes NKW SL ob. Baranowski. Sprawozdania otrzymane od naszych korespondentów pozwalają nam podsumować wyniki tych konferencji i wyciągnąć wnioski z ich przebiegu. Podsumowanie takie jest tym bardziej potrzebne i celowe, że w najbliższym czasie odbędzie się szereg dalszych konferencji tego typu — tzn. wojewódzkich i że na terenach, gdzie już się one odbyły, pora przystąpić do takich samych konferencji w skali powiatowej.

Jaki był cel konferencji, zwołanych wspólnie przez Stronictwo Ludowe i Polską Partię Robotniczą, dwa stronnictwa demokratyczne, posiadające dziś niewątpliwie największe wpływy na wsi polskiej?

Celów takich było zasadniczo dwa.

Celem pierwszym było omówienie z aktywnym terenowym obu partii, z działaczami wojewódzkimi, powiatowymi, nawet gminnymi bieżących zagadnień polityki gospodarczej wsi.

Celem drugim było usprawnienie współpracy organizacji obu partii w terenie, zbliżenie w konkretnej, codziennej działalności, wyjaśnienie wszelkich spraw spornych, nieporozumień, tarć nawet, które w takiej współpracy mogą — i nawet od czasu do czasu muszą się zrodzić.

Trzeba stwierdzić, że oba cele zostały w pełni osiągnięte.

Pod względem politycznym zjazdy stały niewątpliwie na poziomie. Były zdecydowanie demokratyczne, antypeeselskie, stojące na gruncie jednolitości demokracji polskiej i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ale poza tą stroną polityczną — zabrzmieli na Zjazdach nowy akcent — akcent gospodarski, rzeczowy, konkretno-traktowania spraw, świadczący o wzroście uczestników poczucia odpowiedzialności za całość życia gospodarczego nie tylko własnego terenu, ale całego państwa.

W obszernej dyskusji — na każdym zjazdów zabierało głos po kilkadziesiąt delegatów. Przeważały nastroje RZECZOWEJ analizy poszczególnych spraw, GOSPODARSKIE podejście do rzeczy. Tych, którzy odchylali się od tego ogólnego nastroju, którzy próbowali kierować swe wystąpienia na tory wiecowej deklamacji — przeważnie przywoływali do porządku sami uczestnicy Zjazdów — chłopcy z terenu. Wnosili oni do tych dyskusji konkretną problematykę, wskazywali na konkretne bolączki wsi, kreśliли zadania, stojące w chwili obecnej przed danym terenem, wykazywali się dużą znajomością konkretnej ekonomiki wiejskiej.

Szczególne charakterystyczne były te cechy dla wystąpień niektórych działaczy SL i pepersowskiego aktywu wiejskiego — o wiele przecież młodszy, jeśli idzie o staż działalności, a nieraz i o wiek, od eselowskiego, wykazał dobrą znajomość realnej problematyki gospodarczej wsi, znajomość, która niewątpliwie pogłębiła się w rezultacie dalszego jego pracy na polu gospodarczym. Nie było tu zresztą zasadniczych różnic w podejściu pomiędzy pepersowcami a eselowcami. Zagadnienia takie, jak konieczność jak najszerszego poparcia Samopomocy Chłopskiej, jak potrzeba współpracy przy kontroli nad handlem, przy dopilnowaniu, aby wszystko co państwo dla chłopów przeznacza, rzeczywiście do niego doszło — są jednakowo rozumiane, jednakowo doceniane przez działaczy pepersowskich i przez działaczy eselowskich.

Zjazdy przyczyniają się do usprawnienia współpracy obu partii w terenie, przy rozwiązywaniu zagadnień lokalnych. Dla

lacze obu stronnictw, którzy dotąd spotykali się przede wszystkim z okazji wielkich kampanii politycznych, takich jak referendum czy wybory, zasiadli tym razem obok siebie przy omawianiu konkretnych terenowych zagadnień, przekonali się, że można je omawiać wspólnie, że takie omówienie wyjaśnia wiele rzeczy spornych, rozwiązuje wiele trudności i nieporozumień, daje konkretne, realne, pożyteczne dla terenu rezultaty.

Powtarzające się niemal wszędzie żądania, aby takie narady urządzano częściej, co miesiąc albo co dwa miesiące, świadczą najlepiej, że uczestnicy narad widzieli realny pożytek w ich przebiegu, widzieli w nich rzeczywistą korzyść dla reprezentowanych przez siebie działów pracy.

To podejście pozwoliło uczest-

nikom Zjazdów zrozumieć łączność, istniejącą pomiędzy poszczególnymi, wysuwanymi przez nich zagadnieniami terenowymi a całością polityki gospodarczej państwa. Być może, zresztą, że gdzieś tam, w rezolucjach, powziętych na Zjazdach oraz w wysnutych ze Zjazdów wnioskach na konkretne, lokalne problemy, wysunięte przez działaczy terenowych w toku dyskusji, że za mało czasu i miejsca poświęcono ich rozwiązaniu. Jest to nie dociągnięcie, które powinno zostać naprawione w przyszłości.

Niewątpliwie — powstanie konieczność pewnego rozszerzenia ram Zjazdów. Stronictwo Ludowe i Polska Partia Robotnicza posiadają swe organizacje na terenie wsi w całej niemal Rzeczypospolitej. Dlatego jest zro-

zumiałe, że inicjatywa Zjazdów wyszła właśnie od nich. Ale są tereny, gdzie na wsi istnieją organizacje chłopskie PPS. Nie ma żadnego powodu, aby na takich terenach chłopcy — pepersowcy nie wzięli udziału w Zjazdach.

Zjazdy działaczy terenowych SL i PPR już w chwili obecnej okazały się znakomitym narzędziem usprawnienia pracy obu partii na terenie wsi polskiej, kontroli wykonywanej przez elementy produkcyjne tej wsi nad całością aparatu państwowego, samorządowego, spółdzielczego, działającego na wsi. Przyczynia się one w niemałym stopniu do ujawnienia i zlikwidowania reakcyjnych, peeselskich szkodliwych elementów na terenie tego aparatu, do usunięcia izolacji od problemów ogólnopolskich, w jakiej dotąd żyje niemała

część naszej wsi. Niepokój, z jakim te Zjazdy przyjęli lokalni działacze peeselscy — jest jednym z dowodów słuszności i celowości ich koncepcji.

Należy rozwijać dalej osiągnięcia Zjazdów — współpracę działaczy demokratycznych wsi polskiej na gruncie jasnej świadomości politycznej i w oparciu o konkretną, trzeźwą realną analizę rzeczywistości terenowej. Trzeba dalej pogłębiać ich poczucie odpowiedzialności za teren, na którym działają, za funkcjonowanie wszystkich ogniw aparatu państwowego i społecznego.

Kontynuowanie Zjazdów aktywu chłopskiego stronnictw demokratycznych przyczyni się do pogłębienia świadomości mas chłopskich, do zacieśnienia sojuszu chłopsko-robotniczego w naszym kraju.

R. L.

NA TEMATY DNIA

Placę zależne od wydajności

Przemysł energetyczny przystąpił do stosowania nowego systemu premiowania swych pracowników, przy którym premie określone są z góry w zależności od rezultatów pracy każdego robotnika. A więc — za bezawaryjność (brak przerw w funkcjonowaniu instalacji), za oszczędną gospodarkę paliwem, za spalanie niższych gatunków węgla (wymagających wzmożonej uwagi i wzmożonego wysiłku ze strony pracownika) robotnik otrzymuje określoną premię. Otrzymują ją robotnicy, od których zależą te osiągnięcia — a więc pracownicy sieci za bezawaryjność pracy tych sieci, obsługa kotłowni za oszczędności na paliwie itd. itd.

Równocześnie w górnictwie stosuje się coraz szerzej system akordowy — pro gresywny. Polega on na tym, że przy wyższym wydobywaniu górnicy otrzymują za przekroczenie norm nie tylko akord normalny, ale O WIELE WYŻSZY. Powiedzmy — za wózek od pierwszego do dziesiątego po DZIESIĘĆ ZŁOTYCH, a za jedenasty i dalsze — już PO DWA DZIESIĄCIA PIĘĆ.

Oba te systemy posiadają jedną wspólną cechę. Oto uzależniają one podwyżkę zarobku robotnika — i to podwyżkę POWAŻNĄ, stanowiącą pokazywanie odsetek całego jego zarobku — OD REALNEGO POWIEKSZENIA JEGO WYDAJNOŚCI PRACY. Ta cecha wynika ze specyficznego położenia naszego życia gospodarczego i z jego najgłębszych konieczności.

Każdy w Polsce wie, że poziom płac świata pracy jest dzisiaj niewystarczający. Człowiek pracy nie zarabia dziś iść na normalne utrzymanie. Stopy życiowa człowieka pracy jest jeszcze na niskim poziomie. Zjadają sobie z tego sprawy partie robotnicze, zjadają sobie z tego sprawy władze państwowe.

Rzecz jednak w tym, że nie można rozwiązać tego problemu przez prostą podwyżkę płac, gdyż pozostałaby ona tylko na papierze. Jesteśmy krajem biednym, zniszczonym przez wojnę. Odbudowę musimy się dopiero po tych zniszczeniach. Za mało jest produktów wszelkiego rodzaju — rolniczych i przemysłowych — w stosunku do potrzeb kraju. Drożyzna, jaka panuje u nas poza tą częścią, która wynika z winy spekulanta — jest wyrazem tego właśnie stanu rzeczy. Za mało mamy jeszcze zboża i mięsa, skóry i materiałów włókienniczych, żelaza i wszelkich innych wyrobów.

Jakie jest stąd wyjście? Walcząc ze spekulacją, walcząc o zdrowienie handlu musimy jednocześnie walczyć o wzmożoną — TANIA produkcję. WIECEJ TOWARÓW i to takich, których KOSZTY PRODUKCJI są MNIEJSZE — oto droga, która prowadzi do ostatecznego przełamania drożyzny, do realnego, na stałe, podniesienia stopni życiowej świata pracy. Plan Trzyletni dąży do tego, aby produkcja w Polsce, a wraz z nią konsumpcja i stopa życiowa mas ludowych przekroczyła poziom przedwojenny.

Chodzi o to, aby osiągnąć to JAK NAJ SZYBCIEJ. Im szybciej podniesie się produkcja, tym szybciej podniesie się i ogólny poziom życia mas ludowych, podniesie się dobrobyt świata pracy.

Nie możemy za jednym zamachem od razu powiększyć ilość fabryk i warsztatów pracy, ilości obrabiarek czy ilości młotów pneumatycznych. To samo dotyczy ilości robotników, zwłaszcza robotników kwalifikowanych (a ci są najważniejsi!).

Jeśli sieć elektryczna funkcjonuje bez awarii, dostarczy ona więcej prądu niż stół i warsztat przemysłowy, chociaż nie dodaliśmy do niej ani jednego metra przewodu.

Jeśli każdy górnik na kopalni wydobydzie trzy wózki węgla więcej dziennie — kopalnia da o wiele większą produkcję, chociaż nie zaożyliśmy nowego szybu, chociaż nie dodaliśmy ani jednego robotnika, ani jednego miota pneumatycznego.

Powiększenie wydajności pracy — to droga do podniesienia produkcji, droga do powiększenia sumy towarów przy niezmienionej ilości robotników, przy niezmienionym wyposażeniu technicznym.

Dlatego warto więcej. Warto — ze stanowiska interesów narodu i państwa, ze stanowiska interesów gospodarki narodowej.

Premia wypłacana za podniesienie wydajności pracy, NIE MA CHARAKTERU INFLACYJNEGO, nie grozi podniesieniem cen na rynku. Nie grozi dlatego, gdyż zwiększonej sumie płac odpowiada w tym wypadku wzmożona podaż rynkowa wyrobów przemysłowych, gdyż jest więcej nie tylko pieniędzy, lecz także towarów.

Dlatego słusznie przemysł nasz w coraz to rosnącym stopniu stosuje premie za zwiększenie wydajności pracy.

„Chłopska Droga” TYGODNIK PPR DLA WSI

Oczami zagranicy

Plan Marshalla — planem odbudowy Niemiec stwierdza prasa francuska i angielska

Polska nie wzięła udziału w konferencji paryskiej, gdyż plan Marshalla, którego realizacja miała być tematem rozmów paryskich — grozi odbudową przede wszystkim potencjału wojennego Rzeszy Niemieckiej. Uważamy, że wbrew aniżeli przemysł niemiecki powinien być odbudowany przemysł krajów zniszczonych przez Rzeszę — m. in. przemysł polski.

Ze to nasze stanowisko znajduje zrozumienie wśród opinii postępowej Zachodu o tym świadczą artykuły korespondentów amerykańskich londyńskiego dziennika „DAILY WORKER” i paryskiego tygodnika społeczno-literackiego „L’ACTION”, które zamieszczamy poniżej w obszernym skrócie.

Dyrektywa p. Marshalla dana generałowi Clay, wojakowski gubernatorowi amerykańskiej strefy w Niemczech, dla powzięcia natychmiastowych kroków w celu podniesienia produkcji węgla, żywności i towarów eksportowych w jego strefie, jest traktowana przez obywateli zachodnio — europejskich jako dyrektywa, która uwidatnia podstawowy punkt programu Marshalla: rekonstrukcja Europy w oparciu o silne kapitalistyczne Niemcy.

Decyzja p. Marshalla jest tutaj traktowana jako stanowczy punkt zwrotny w amerykańskiej powojennej polityce europejskiej.

Mają się znaleźć dolary dla Niemiec oraz co jest bardziej problematyczne, dla innych, zachodnio — europejskich krajów, lecz żadne kredyty nie są przewidziane dla krajów wschodniej Europy, chyba że zgodzą się one odegrać rolę ekonomicznego „Lebensraumu” dla niemieckiego kapitalizmu pod amerykańską kontrolą.

Wschodnia Europa była z dawien daw na rolniczą kolonią dla przemysłu zachodniego. Pod względem politycznym jak nadmienia nawet konserwatywny „Economist”, przed 1939 r. zachodni dyplomaci i przedstawiciele wielkiego kapitału w wielu wypadkach występowali w roli gubernatorów kolonialnych, pilnujących interesów Zachodu.

Ciężka sytuacja chłopów

Chłopi krajów Europy wschodniej starali się wedle swych sił wyprodukować tanie surowce. Właściciele ziemscy zaś, mający często udziały w zagranicznych koncernach, sprzedawali te surowce zagranicą, osiągając przy tym nieźle zyski. Importowali oni samochody, luksusowe towary dla swojego własnego użytku, spędzając każdy „sezon” w Paryżu lub w Londynie.

Warstwa rządząca w Rumunii sprzedawała naftę i tanie pszenicę Wielkiej Brytanii, Francji albo Niemcom — za cenę od tego, które z tych państw było silniejsze i mogło więcej płacić.

W Bułgarii ta sama warstwa osiągała wspaniałe zyski z eksportu tytoniu, owoców, perfum i wyrobów mlecznych.

Głównym artykułem eksportowym Litwy były gęsi tużone na angielskie stoły w wigilijne. Podobna była sytuacja na Węgrzech, w Jugosławii i w pewnym sensie także w Polsce, Grecji i we Włoszech.

Ogólne zubożenie było przyczyną, że narody tych krajów nie mogły być dobrymi odbiorcami ani wewnętrznego, ani zagranicznego przemysłu. Tym nie mniej jednak zyski z ich pracy były tak wielkie, że zainteresowane monopole starały się wszelkimi sposobami, utrzymać przy władzy ówczesne reakcyjne rządy, nie żałując na to pieniędzy.

Bieda i brak uprzemysłowienia stanowiły niebezpieczeństwo dla niepodległości narodowej tych krajów. Gdy Hitler wsparł swoją armią ekonomiczną ekspansję niemieckiego Zagłębia Ruhry, głównego ośrodka przemysłu zachodnio europejskiego — kraje Europy wschodniej stały się naziściowską kolonią.

Hitlerowscy macherzy przemysłu

Kraje bałkańskie musiały sprzedawać swoje produkty za tego rodzaju pieniądze, za które nogi kupić tylko nie-

Tak Francja, jak i Rosja chcą, aby Zagłębie Ruhry było unieruchomione na tak długo, dopóki one same nie będą na leżycie wykwiwiane. Francja została zniszczona trzy razy w jednym stuleciu — w 1850 r., 1914 r. i 1939 r. przez działy robione w Zagłębiu Ruhry.

Nowy ład

Dlatego to właśnie wschodnia Europa boi się planów dla całego kontynentu, szkicowanych przez Zachód. Poza tym, nie jest ona bynajmniej przeciwna handlowi z Zachodem — wprost odwrotnie, dąży do tego handlu.

Brak dolarów i doktrynerska polityka Trumana osłabiały się importowa Ameryki. Tymczasem Polska ma już pakiety handlowe z Wielką Brytanią, Szwecją, Norwegią, Francją, Szwajcarią, Włochami, Łaciną Ameryką oraz z Czechosłowacją, Jugosławią i ZSRR.

Amerykański eksport wynosi 17 miliardów dolarów rocznie. Lecz wartość importu nie przekracza 5 miliardów dolarów.

Tego rodzaju sytuacja jest nie do pomysłenia na dłuższą metę, chyba że różnica pomiędzy eksportem i importem zostanie obrócona na pozycję dla głodnych klientów Stany Zjednoczone muszą wyłożyć pewne sumy zagranicą, o ile chcą, aby ich własny eksport był utrzymywany.

Stany chcą jednak przy tym uzyskać jednocześnie korzyści polityczne. To właśnie wywołuje niezgodę. Wschodnia Europa chce Nowego Ładu.

„Daily Worker” Londyn

Niemcy pierwszym mocarstwem na świecie

Niektórzy uważają że Stany Zjednoczone — wraz z Wielką Brytanią — są

obecnie — z powodu sowieckiej odmowy współdziałania w planie Marshalla — zmuszone do przyspieszenia rekonstrukcji Niemiec — w każdym zaś razie zachodniej ich części. W rzeczywistości decyzyjną rekonstrukcją Niemiec, w możliwie jak najszybszym czasie, była powzięta przez ekspertów rząd amerykański już o cały miesiąc przed konferencją Trzech w Paryżu, Waszyngton w rozwiązywaniu niemieckiego problemu, będzie się liczył tylko ze swoim własnym interesem, stawiając Rosję i cały świat przed faktem dokonanym na konferencji w Londynie, która ma się odbyć tej jesieni.

„New York Times” jest bez wątpienia najbardziej reprezentatywnym wyrazicielem opinii amerykańskiej. 3 lipca korespondent berliński „New York Times” rozmawiał z dwoma członkami rządu amerykańskiego, biorącymi udział w misji, wysłanej do stolicy Niemiec. Oto jego konkluzja: „Stany Zjednoczone nie będą czekały na Rosję, dla realizacji zjednoczenia ekonomicznego Niemiec. Uczynią one co tylko jest w ich mocy, aby przyspieszyć odrodzenie Rzeszy i aby PRZYWRÓCIĆ JEJ DAWNĄ ROLĘ W HANDLU I PRZEMYSLE EUROPEJSKIM”.

Oficjalna polityka amerykańska polega nie tylko na posyłaniu żywności do Niemiec i na udzielaniu Niemcom pomocy w odtworzeniu poprzedniego poziomu życia i produkcji, bez zagrażania spokojowi reszty świata. Polityka amerykańska pragnie, aby Niemcy stały się SILNE, SILNIEJSZE NIŻ WSZYSTKIE INNE SĄSIEDZI. Aby stały się NAJWIEKSZĄ POTĘGĄ PRZEMYSŁOWĄ EUROPY.

Oto kilka faktów, które nie wymagają komentarzy.

Oprócz wielu milionów wydanych na odrodzenie Niemiec, Departament Wojny postanowił poświęcić co najmniej 750 milionów dolarów z sumy uchwalonej przez Kongres, w celu odbudowania przemysłu niemieckiego w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Aby zrealizować ten program postanowiono już dwa miesiące temu zatrudnić tysiące „uczonych i techników” niemieckich. Heidelberg został wybrany jako centrum badań „przemysłowych”. Około 1500 Niemców, z których wielu jest notorycznymi hitlerowcami, pracuje tam z gorączkowym zapałem.

Wszystkie wiadomości otrzymane stamtąd potwierdzają, że laboratoria znajdują się w doskonałym stanie. Technicy amerykańscy posłani do Niemiec kładą szczególny nacisk na to, aby wszystkie fabryki i laboratoria, były wyposażone w niezbędny ekwipunek i aby mogły produkować taniej niż Stany Zjednoczone, czy też inne państwa europejskie.

Amerykański Zarząd Wojskowy rekrutuje coraz większą liczbę byłych członków Reichswehry, stwarzając z nich tzw. gwardię „cywilną”, gwardia ta otrzymuje amerykański ekwipunek. Oficjalnie zadaniem jej jest wyłącznie ochrona własności amerykańskiej. W rzeczywistości jest ona częścią amerykańskich sił zbrojnych i znajduje się pod komendą amerykańskich oficerów. W ciągu czterech tygodni członkowie tej gwardii przechodzą wyszkolenie podobne do tego, jakie przewiduje regulamin armii amerykańskiej.

Przytoczyliśmy tylko kilka faktów. Wykazują one niezbicie, że OLBRYMI POTENCJAŁ WOJENNY NIEMIEC JEST W TRAKCIE REKONSTRUKCJI. Łatwo można odgadnąć w takim celu. Ludzie interesu — bankierzy niemieccy, którzy w charakterze turystów odwiedzają coraz częściej Stany Zjednoczone, nawiązują kontakty i wydają się być u szczytu zadowolenia. Mają ku temu zupełnie uzasadnione powody.

„L’Action” Paryż

Z pracy i o pracy „Robotnik” o naradach aktywu PPR i PPS

„Robotnik” zamieszcza następujące uwagi o odbywających się ostatnio wspólnych naradach aktywu PPR i PPS, o których pisaaliśmy już obszernie:

Wspólna konferencja aktywu warszawskich PPS i PPR, treść i ton wygłoszonych referatów, treść i ton uchwalonej rezolucji — zasługują na szczególną uwagę.

Pogłębiająca się z dnia na dzień przyjaźń i współpraca PPS i PPR, postępujące, wbrew życzeniom wrogów klasy robotniczej, zbliżenie między aktywami bratnich partii, widoczne docieranie się w praktyce, zgodnie z wolą kierownictwa obu naszych ruchów, tu i tam wybiegających jeszcze różnie na odciśnięcie realizowania umowy o jednolitość działania — dają nam przecież powody do uzasadnionej dumy i zadowolenia z dotychczasowych osiągnięć, upoważniają do podkreślenia i uwypuklenia takich wydarzeń, jak sobotnia konferencja.

Słowo aktywu oznacza zespół ludzi czynu, ludzi, którzy wiedzą, do kąd i po co iść. Ich zadaniem i obowiązkiem, zadaniem i obowiązkiem awangardy klasy robotniczej jest więc w tym wypadku nie tylko ustalić i przyjąć do wia-

domości określone tezy, ale uzgodnić i zaakceptowany plan pracy realizować. Wracając z zebrań i konferencji do swoich towarzyszy, do swolch domów — warsztatów, muszą oni, jako aktywi, nie szczędzić wysiłków, nie bać się trudu, nie ulegać jakimkolwiek przeciwnościom, muszą uczyć i przekonywać, muszą wskazywać drogę, muszą od działywać swoją zdecydowaną postawą i pełną świadomością celu na otoczenie.

Jednolity front jest „kamieniem filozoficznym” polskiej drogi do socjalizmu — powiedział kiedyś indziej tow. J. Cyrankiewicz. Jeżeli to twierdzenie stanie się — a nie ma wątpliwości, że tak będzie — myślą przewodnią w działalności aktywu naszej Partii, żadna siła nie zdola zepchnąć nas z jedynej, prawdziwej drogi wytkniętej jasno na obecnym etapie uchwałami ostatecznej Rady Naczelnej PPS. Razem z bratnią PPR będziemy dźwigać ciężar obowiązków, wynikających z przyjętej odpowiedzialności za rozwój Polski, razem walczyć będziemy — a walka jest częścią składową każdego rewolucyjnego programu — o lepszą przyszłość ludu pracującego.

Stoczniovcy otrzymali stałe legitymacje partyjne

Uroczyste posiedzenie Komitetu Fabrycznego

Poważnym i od dawna oczekiwanym wydarzeniem w życiu członków organizacji partyjnej stocznicy nr 1 było otrzymanie stałych legitymacji partyjnych w dniu 26 lipca br. Uroczystość ta odbyła się w odświętnie udekorowanej sali stocznicy nr 1. Portret tow. Wiesława, umieszczony nad podwyższeniem, na którym zasiadło prezydium oraz sztandar komitetu partyjnego, podkreślały powagę tej uroczystości.

Zebrań robotników i pracowników biurowych — peperowców zagali sekretarz Komitetu, tow. Mirowicz. W zagajeniu swym podkreślił on osiągnięcia

komitetu w dziedzinie pracy partyjnej i zawodowej w minionym okresie.

— Okres wyjątkowej pracy — powiedział on — dla utrwalenia władzy ludowej, pozwolił nam odcenić wkład każdego peperowca w dzieło odbudowy oraz jego dyscyplinowanie, jako członka partii.

Przy stole prezydiatnym zasiadli założyciele pierwszego koła PPR w stocznicy nr 1. Referat zasadniczy wygłosił tow. Miklas, drugi sekretarz Komitetu Miejskiego PPR. W referacie swym tow. Miklas podkreślił, że otrzymanie stałej legitymacji członka

partii, łączącej w sobie najlepsze tradycje polskiej klasy robotniczej, winno stanowić zaszczyt dla człowieka pracy.

Po przemówieniu tym oddano głos bojkownikom partii, poległym w walce z faszyzmem.

Jako pierwsi legitymacje otrzymali aktywiści pracy partyjnej: tow. Krupiczko — robotnik stoczniovy, tow. Rewucki, ślusarz, tow. Cichowlas — strażnik stoczniovy, tow. Hanasowa — pracownica biurowa i inni.

Kolejno przed stołem prezydiatnym przesuwali się w skupieniu coraz to nowi towarzysze i towarzyszkę, odczuwając dumę, że w Gdańsku oni pierwsi doznali zaszczytu otrzymania stałej legitymacji partyjnej. Legitymacje otrzymało kilkuset robotni-

ków i pracowników stocznicy.

Na uroczystość tę przybyła również delegacja koła ZWM przy stocznicy nr 1.

Tow. Stefan Paul — robotnik stoczniovy, pełniący równocześnie obowiązki II sekretarza komitetu stoczniovy, dziękując zebranym i prezydium za przygotowanie uroczystości, powiedział: „przebieg naszych sił, dokonany w czasie wręczania stałych legitymacji partyjnych, przy czyni się niewątpliwie do większej spójności naszych szeregów i usprawnia pracę członków naszego komitetu, który powiększył się w ciągu b. roku o 5 nowych kół. Fakt, że kilku z towarzyszy nie otrzymało legitymacji partyjnych jest dowodem troski o czystość naszych szeregów partyjnych”.

Samopomoc sąsiedzka

Akcja P.R.W. daje wyniki

Związek Samopomocy Chłopskiej, po uzgodnieniu współpracy z Wydziałem Oświaty Rolniczej i odbyciu szeregu konferencji porozumiewawczych, przystąpił do wzmocnienia akcji przysposobienia Rolniczo - Wojskowego na terenie woj. gdańskiego. Co miesiąc są przeprowadzane kursy dla instruktorów powiatowych i rejonowych oraz kursy wychowawczo - oświatowe i wychowawcze dla obywateli.

Młodzież woj. gdańskiego wykazuje coraz większe zainteresowanie dla nowej pracy. Ostatnio akcja PRW daje konkretne wyniki. Młodzież większa ze spólowo przystępuje do oczyszczania rowów na odwodnionych terenach ziem żuławskich. Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzież przystąpiła do tych prac samoradnie i bezinteresownie.

Ostatnio młodzież PRW wystąpiła po nownie z inicjatywą pomocy przy nadchodzących żniwach. Ekipy młodzieżowe samoradnie zgłaszają się do instruktorów powiatowych o wyznaczenie im miejsc w gospodarstwach, którzy odczuwają brak rąk roboczych. Krótki okres pracy instruktorów wśród młodzieży wielkiskiej wykazał, że akcja PRW, która obejmuje również wychowanie obywateli,

polityczne i społeczne, zaczyna dawać pozytywne wyniki.

Kronika Wybrzeża

WYKRYTO NIELEGALNE GARBARNIE



Dzięki energicznej akcji Milicji Obywatelskiej wykryto w powiecie kościerskim 3 nielegalne garbarnie, zajmujące się potajemnie garbowaniem skór. Przy tej okazji skonfiskowano około 300 skór, częściowo już wygarbowanych. Oddal śledczy M. O. skierował właścicieli tajnych garbarni do prokuratury.

KONKURS WYROBÓW WEDLINIARSKICH

Dzięki zabiegom dyrektora Naukowego Instytutu Rzemieślniczego w Gdańsku inż. Eugeniusza Porębskiego odbył się interesujący konkurs wyrobów wedliniarskich. W konkursie wzięli udział właściciele sklepów rzeźniczych Gdańska, Wrzeszcza, Sopotu i Oliwy. Impreza pomyślna była bardzo ciekawie i wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie. Nad całociąg imprezy czuwał Cech Rzeźniczy.

Poza przedstawicielami prasy i radia przybyli na konkurs reprezentanci władz Izby Rzemieślniczej, konsulowie angielski, francuski, szwedzki oraz lekarze weterynarii. W wyniku konkursu przyznano szereg dyplomów wystawcom oraz piękne nagrody.

KU UWADZE SAMODZIELNYCH RZEMIEŚNIKÓW

Izba Rzemieślnicza w Gdańsku, jako organizacja samorządu gospodarczego rzemiosła woj. gdańskiego, komunikuje wszystkim samodzielnym rzemieślnikom, że w sprawach, w których zostało udo-

wodnione szkodnictwo gospodarcze, w karane w następstwie przez Komisję Specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym — cechy rzemieślnicze będą wykluczali z cechu za postępowanie, przynoszące uszczerbek godności zawodowej rzemieślnika. Jednocześnie Izba Rzemieślnicza zwraca uwagę na to, że Komisja Specjalna może orzec między innymi zamknięcie przedsiębiorstwa, pozbawienie uprawnień handlowych i przemysłowych, karty rzemieślniczej oraz prawa do zajmowania lokalu handlowego.

SZKOŁA SIĘ PRZYSZLI PILOTY

Z dniem 2 sierpnia br., w Gdańsku — Wrzeszczu rozpoczynają się kursy praktycznego wyszkolenia szybowcowego we wszystkich szkołach okręgu. Liczba kandydatów jest bardzo duża, tak że kursy spełnia swoje zadanie i wyszkolą młody narybek szybowcowy.

WOJEWÓDZKI ZJAZD PRZEDSTAWICIELI RZEMIOSŁA WŁOŚNIENNICZYCH

W dniu 10 sierpnia we Wrzeszczu, przy ul. Sobótki 15, odbędzie się wojewódzki zjazd przedstawicieli rzemiosła włókienniczych, połączony z ogólnopolską konferencją delegatów wojewódzkich związków branżowych. Wzięli udział wszyscy członkowie cechów branży włókienniczej woj. gdańskiego oraz delegaci branży włókienniczej.

Zjazd ma na celu polepszenie do życia ogólnego. Wójt komitetu branżowego i woj. gdańskiego oraz wójt władz komitetu.



Rurzerze 1 hufca uprzątają szosę i okoliczne rowy na trasie Gdynia—Gdańsk

Pracownicy Cukrowni Pelplin obchodzą jubileusz 50-lecia pracy zawodowej

Pracownicy Cukrowni Pelplin uroczystie obchodzili jubileusz 50-lecia

Radio

Środa, dnia 30 lipca 47 r.
na fal 1339 m.

7.15 — 7.35 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55 — 8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.05 — 12.10 — Wiadomości południowe. 12.25 — 12.35 — Audycja dla wsi pt. „Prawo dla wsi” — pog. mgr. Henryka Fijałkowskiego. 13.00 — 13.10 — Z mikrofonem po kraju — transm. z Krakowa. 14.03 — 14.10 — Aktualia (lok.). 14.47 — 15.00 — Informacje miejscowe, prognoza pogody (lok.). 16.00 — 16.18 — Dziennik południowy. 16.40 — 16.45 — „Przy głosi” — 17.45 — 18.00 — Audycja dla młodzieży „Pojedziemy w świat” — radiotelewizyjna książka Zofii Żurawskiej. 18.00 — 18.10 — Przegląd kulturalny (lok.). 18.10 — 18.30 — Recital fortepianowy Stanisławca. W programie utwory Chopina (lok.). 18.30 — 18.40 — „Postój na rzece Konga” — szkic podróżniczy St. Wolnińskiego (lok.). 18.40 — 18.58 — Pogadanka aktualna, informacje miejsc. płyty (lok.). 19.00 — 19.10 — Z zagadnień świata. 19.10 — 19.30 — U naszych przyjaciół. 21.00 — 21.30 — Dziennik wieczorny. 23.55 — 24.00 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

Z TEATROW

TEATRY

„MIEJSKI”, „Wybrzeże” Gdynia, Plac Granwaldzki. Nieczynny.
„AKTOROW”, Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „Cień”. W roli tytułowej Kira Pełpińska.
„MIEJSKI”, „Wrzeszcz”, ul. Granwaldzka 16, godz. 17 i 19 — Widowisko dla dzieci „O gwiazdce z nieba”. W wykonaniu Wileńskiego Teatru Marionetek.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa” — Miłość na lekarstwo. „Atlantyk” — Niedziadła detektyw. „Dom Marynarki Woj.” — Przygody Nesreddina.
GRABÓWEK — „Fala” — Kobieta sama. CHYLONIA — „Promień” — Wielki walc. Sopot — „Baltyk” — Bohaterki Pacificy. „Polonia” — Płgcu zuchów.
OLIVA — „Polonia” — Białe kł. GDANSK — „Światowid” — Wesoly pensjonat.
WRZESZCZ — „Capitol” — Złota maska. „Bajka” — Robin Hood.
TCZEWO — „Wista” — Pani minister tańczy. WEJHEROWO — „Świt” — Dusze nieumarłych.
PUCK — „Mewa” — Romans pająca. SŁUPSK — „Polonia” — Sereńada w dolinie stonca.
LEBORK — „Fregata” — Kłatka słowicza. KOSZALIN — „Polonia” — Czarodziejski kwiat.
BIAŁOGARD — „Baltyk” — Ciche wesele. SZCZECINEK — „Wolność” — Srebrna flota.
STARGARD — „Polonia” — Ludzie i maski.

WYSTAWY

Wystawa pt. „Księżka o morzu” otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Walowa nr 16) w godzinach od 9 — 18, soboty od 9 — 13.
„Rytm” — Gdynia, ul. 10 lutego 16. — Wystawa portretów J. P. Janowskiego i pejzaży M. Nehringa.

CENNIK OGŁOSZEŃ

dla „GŁOSU WYBRZEŻA”
W tekście: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 55.—, 1 mm x 1 szp. do 101 do 200 mm — zł. 65.—, powyżej — zł. 80.—
Za tekstem: 1 mm x 1 szp. do 100 mm — zł. 35.—, 1 mm x 1 szp. do 101 do 200 mm — zł. 45.—, powyżej — zł. 55.—
Drobne: osob. pusz. rodz. za jedno słowo zł. 20.—, handlowe za jedno słowo zł. 25.—, poz. pracy za jedno słowo zł. 10.—, zguby za jedno słowo zł. 20.—
Nekrologi: 1 mm x 1 szp. do 50 mm — zł. 30.—, 1 mm x 1 szp. do 51 do 100 mm — zł. 40.—, 1 mm x 1 szp. do 101 do 150 mm — zł. 50.—, powyżej — zł. 70.—
Adres Redakcji i Administracji: Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65

NOCNE DYŻURY APTEK

do dnia 2 sierpnia br.
Gdynia i Orłowo: — Apteka Centralna, plac Kaszubski — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska.
Oliwa: Apteka pod Orłem — ul. Armii R. Sopot: — Apteka Nowa, ul. Stalina, dzielnicy.
Wrzeszcz: — Apteka Kaszubska.
Gdańsk: — Apteka po Lwem, Nowy świat.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150
Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orłowo — 31-336.
Oliwa — 32-622.
Nowy Port — 42-222.

Przed otwarciem MTG

Gdynia przygotowuje się do Targów

Izba Przemysłowo - Handlowa organizuje na Międzynarodowych Targach Gdańskich samodzielny pawilon dla inicjatywy prywatnej. Pawilon ten zilustruje pracę tego sektora na Wybrzeżu oraz jego możliwości eksportowe. Izba Przemysłowo - Handlowa duże znaczenie przywiązuje do mających się odbyć na Targach konferencji eksportowo - importowych z przedstawicielami życia gospodarczego

zagranicy, którzy przybędą na Targi. Konferencje te odbędą się z udziałem przedstawicieli Komisji Akceptacyjnej.

ROZPOCZĘTO URZĄDZENIE STOISK

Firma „Philips” przystąpiła do urządzenia swego stoiska. Firma ta zdemstruje szereg nowych przyrządów elektrycznych, między innymi elektryczny aparat do golenia bez mydła.

Wielkie wysiłki

wielkie osiągnięcia

Konferencja gospodarcza w Elblągu

W Elblągu odbyła się konferencja gospodarcza, mająca na celu rozwiązanie problemów odbudowy Wybrzeża, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb miasta Elbląga. W konferencji tej wzięli udział przebywający na Wybrzeżu wiceminister Ziem Odzyskanych Czajkowski oraz delegat rządu do Spraw Wybrzeża, inż. Kwiatkowski, który poinformował zebranych, że wysokość zniszczenia na Wybrzeżu ocenia się na 600 milionów dolarów, zaś wartość dokonanej w ciągu 2 lat ubiegłych odbudowy sięga 70 do 80 milionów dolarów, co stanowi wielki wysiłek.

Po pierwsze zostali osiedleni potrzebni do pracy ludzie, po drugie uruchomiono porty i usprawniono ich pracę. Dziś na Wybrzeżu osiągnięliśmy już ten poziom, który Polska przedwrześniowa osiągnęła dopiero w 11 roku po pierwszej wojnie światowej, chociaż Gdańsk nie był wówczas zniszczony.

Przez porty nasze przeszło 7 mil. ton węgla; towarów UNRRA na sumę 300 mil. dolarów. Rybactwo morskie daje dwukrotnie większe połowy niż przed wojną. Wartość dotychczasowych połowów wynosi 6 mil. dolarów.

W sprawie Elbląga zabrał głos min. Czajkowski, stwierdzając, że upośledzenie tego miasta zostało spowodowane brakiem kierunku rozwojowego. Min. Kwiatkowski stwierdził, że potrzeby inwestycyjne Elbląga określone są na 5 do 7 mil. zł miesięcznie. Kredyty przydzielane są na okres roku, przy wcześniejszym wyczerpaniu ich jednak będą przydzielone nowe sumy na podstawie przygotowane wykazy realizacji planu inwestycyjnego.

Przyszłe „wilki morskie”

uroczystości ślubują

Gdy w kwietniu br. zjawiała się przed komisjami wojskowymi młodzież poborowa, każdy prawie chciał być marynarzem. Niestety, nie można było wszystkich kierować do Marynarki Wojennej i do jej szeregów dostali się młodzież nieliczna, ale wyborna.

Po trzymiesięcznym przeszkoleniu młodzi marynarze przygotowali się do

objęcia straży nad brzegiem morskim i w dniu 27 lipca uroczystości złożyli przysięgę.

W uroczystości zaprzysiężenia rekrutów garnizonu Oksywie wzięli udział: kontradm. Al. Mohuczy w imieniu dowódcy Marynarki Wojennej oraz dowódcy poszczególnych jednostek. Po uroczystej Mszy św. młodzi żołnierze polskiego morza, drzącymi ze wzruszenia głosami, złożyli przysięgę. Po przemówieniach, wygłoszonych przez kontradm. Mohuczego i przedstawicieli partii politycznych odbyła się defilada, która wykazała, że młodzi marynarze w ciągu tych kilku miesięcy zdobyli dobre przeszkolenie. Po defiladzie odbył się w koszarach, w miłym, swobodnym nastroju obiad żołnierski.

Szkodliwa działalność hurtowników

hamuje zniżkę ceny chleba

Posiedzenie Komisji Cennikowej w dniu 28 bm. obfitowało w burzliwe momenty, spowodowane zresztą jedynie troską o jak najwierniejsze odwzorowanie sytuacji towarowej na rynku Wybrzeża.

Na pierwszym planie znalazła się sprawa chleba. Na razie według danych Powiatowych Komisji Notowań Cen, sytuacja u nas nie zmienia się na lepsze. Nie ruszyły jeszcze młolki, rolnik jest zajęty w polu. Chleba jest dość, jednak nie odczuwa się jego zwiększonej podaży, cena nie spada. Na skutek tego ceny chleba żytniego i pszennego postanowiono utrzymać bez zmian. W międzyczasie wysunęły został wniosek zwrotu uwagi na jakość wypiekanych chleba, tym bardziej, że, jak oświadczył przedstawiciel Funduszu Aprobacyjny — mąka przydzielana piekarnikom jest pełnowartościowa. Delegaci zwrócili Komisji uwagę, że na potanie chleba i mąki nie wpływa szkodliwa działalność hurtowników, ukrywających w wiełu ośrodkach powiatowych zboże i mąkę, w oczekiwaniu na wyższe cen.

W dalszym ciągu poruszona została sprawa cen nabiału. Przede wszystkim wyjaśniono, że cennikowi nie podlega nie tylko mleko, ale i przetwory mleczarskie, z wyjątkiem masła. Przedstawiciel „Społem” wyjaśnił, że na skutek

posunięć Komisji Cennikowych w innych dzielnicach, na Wybrzeżu masło jest znowu najtańsze i z tego powodu daje się odczuwać jego poważny brak.

Cena masła w Gdańsku powinna być zrównana z aktualną jego ceną na Śląsku. Na skutek tego wywodu ustalono cenę masła śmietankowego w hurcie na 450 zł za kg, w detalu na 510 zł, przy czym za masło śmietankowe będzie uważane tylko masło zawierające 80 proc.

Rzemiosło gdańskie

w walce z drożyzną

Ostatnio odbyło się drugie z kolei zebranie Komitetu Gospodarczego przy Gdańskiej Izbie Rzemieślniczej. W zebraniu wzięli udział władze Izby Rzemieślniczej oraz starsi cechów z terenu Gdańska, Sopotu i Gdyni. Omówiono szczegółowo udział przedstawicieli samorządu gospodarczego w Komisjach Cennikowych, Społecznych Komisjach Kontrolnych Cen, Społecznych Komisjach Doradczych przy Komisjach Notowań oraz w Obywatelskich Komisjach Podatkowych.

Podobnie, jak na pierwszym, orga-

nizacyjnym zebraniu Komitetu Gospodarczego, odbytym w dniu 20 czerwca br. — zebrani postanowili całkowicie poprzeć akcję rządu w kierunku zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

W ramach akcji uświadamiającej między innymi postanowiono przeszkolić przy Społecznej Komisji Kontrolnej Cen kontrolerów społecznych spośród rzemieślników. Na zebraniu omówiono również sprawę udziału rzemiosła woj. gdańskiego w Międzynarodowych Targach Gdańskich.

maszynach portu

WIELKI TRANSPORT OLEJU MASZYNOWEGO

Do Gdańska wszedł statek brytyjski „Peter M.” z obrymym ładunkiem oleju maszynowego w ilości 10 tysięcy ton.

RUCH W PORCIE GDANSKIM

Dnia 27 lipca, wyszły z Gdańska z ładunkiem koksu następujące statki szwedzkie: „Lena” 445 ton, „Wanda” — 1,904,2 ton, „Agnes” — 290 ton. Duński statek „Orneborg” zabrał 2,853 ton węgla. „Alexander Suworow”, statek radziecki, wypłynął z ładunkiem cementu. W dniu 27 lipca wszedł do portu w Gdańsku 10 statków. „Ashjörn”, „Concordia”, „Astra” — duńskie, „Nestun”, „Fornes” — norweskie, polski S/S „Poznań”, „Eriksborg” i „Jan” — szwedzkie. Szwedzki statek „Svenske” wszedł z ładunkiem 325 ton surowca hutniczego dla Czechosłowacji oraz „Arabert” — (szw.) z ładunkiem 2,647 ton rudy dla Polski.

Pamięci wielkiego człowieka i bojownika

Rzeszów oddaje cześć generałowi Świerczewskiemu

(Od naszego korespondenta)

„1896 — 1947. W tym domu w roku 1944 generał broni Walter - Karol Świerczewski organizował X dywizję W.P. Zginął w walce o wolność i demokrację 28.III.1947 z rąk ukraińskich faszystów pod Bałgrodem“.

Oto krótki napis, rity w murze, na tablicy odsłoniętej w Rzeszowie ku czci Wielkiego Bojownika. Napis krótki, lecz w nim zawarty jest epos bohaterstwa i poświęcenia. Po młodości ciężkiej i górnej, wiek męski — oddany walkom o wolność i demokrację i ostatni okres życia — poświęcony wielkiej sprawie Polski Ludowej, zamknięty żołnierską śmiercią na polu walki.

Tu, w województwie rzeszowskim gen. Świerczewski padł z rąk ukraińskich faszystów. Tu walczył o wolność i demokrację. Tu walczył o wolność i demokrację. Tu walczył o wolność i demokrację.

O starych kartkach chlebowych i nieprzewidywanym milionie — historia krótka a pouczająca

Stanisław Miłkowski ma lat 25 i jedną w życiu namiętność — z bogactwem. Z bogactwem nie ma nic wspólnego. Z bogactwem nie ma nic wspólnego. Z bogactwem nie ma nic wspólnego.

Wice p. Miłkowski zawiązał znajomość z dwiema urzędniczkami Miejskiego Wydziału Aprobizacyjnego Zofią Kosztowniak i Wiktorią Kimmel i pozyskał je dla swoich planów nie bez użycia argumentów o dziewczęcej wymowie złota — o czystości w przenośni, ponieważ płacił banknotami. A płacił za stare odcinki kart chlebowych. Zapyta ktoś — z tej drugiej kategorii — „za stare odcinki? Czyż istnieć może rzeczą bezużyteczną? Pytanie naciągane — stare kartki chlebowe mogą bowiem przynieść czołowiekowi majątek — mogą również zaprowadzić go do więzienia, ale to już w planach p. Miłkowskiego nie leżało.

Stare więc kartki chlebowe kupował p. Miłkowski od wyżej wspomnianych pań, a sprzedawał piekarzom. Płacił po 2,50 za odcinek, a sprzedawał po 4,50. W ten sposób sprzedał 10.000 znaczków. Nie zrobił więc z tego wielkiego majątku, ale to był tylko początek, pierwsza kółka.

Główny odbiorca odcinków, piekarz Marczak nabył odcinki zrealizował porządek drugi w Wydziale Aprobizacji, po brał mąkę, wypiekał chleb, sprzedawał — ten już zarobił 100.000 zł.

Oto i cała nieskomplikowana historia. Epilog jest już bardziej skomplikowany — Komisja Specjalna ma szczególną ani-

niej placówki wojskowej, „do swych chłopaków“ — jak powlekał, by na miejscu zbadać warunki ich życia, zapoznać się z ich życzeniami i natchnąć miłością.

A był to czas, gdy wschodnie i północne powiaty województwa rzeszowskiego cierpiały okrutnie od band UPA. Ukraińscy bandyci — nierzadko znajdowali pomoc u rodzimych faszystów. Stąd ogromne trudności w wytypowaniu band, stąd rozrabiane mienie, płonące sioła i oszaleli rozpaczliwi ludzie. Wtedy właśnie przybył do Rzeszowskiego generał Świerczewski — II wiceminister Obrony Narodowej, by na miejscu zbadać sytuację i stworzyć plan natchnienia akcji. Tu w czasie podróży inspekcyjnej zginął na posterunku, bohaterem śmiercią.

W trzecią rocznicę Wyzwolenia — Jemu właśnie — Wielkiemu Budowniczym demokracji —

nego lazu, województwo rzeszowskie oddaje hołd pośmiertny. Na wniosek Wojewódzkiego Związku Dąbrowszczaków wmurowano tablicę pamiątkową na gmachu, w którym w r. 1944 General formował X Dywizję. Na wniosek Wojewódzkiego Komitetu PPR Miejska Rada Narodowa przemianowała główną ulicę w mieście — Zamkową — na ulicę Jego imienia.

Na uroczystość tę przybył z Warszawy gen. Korczyński — członek Głównego Zarządu Zw. Dąbrowszczaków, siostra i córka Generała.

Wokół tablicy nieprzebrane szeregi ludzi: to robotnicy i inteligencja pracująca, dla których General poświęcił trud całego swego życia.

Czerwienią się robotnicze sztandary, tłum trwa w ciszy i skupieniu. Z tablicy, wykutej, w brawie przez artystę Przedwojennego, patrzy na nas waleczny oblicze.

Odszedł, lecz ofiara Jego bohaterstwa życia wydała owoce.

Oto generał dywizji Mossor, oddając hołd zmarłemu stwierdza, że demokratyczne Wojsko Polskie pomściło śmierć swego wodza. Bandy UPA w Rzeszowskim rozgromiono zupełnie, leśnymi i górskimi drogami i w leskim i lubaczowskim powiecie można już spokojnie przejść i przejechać. Zaludniają się opustoszałe wsie. Tu gdzie niedawno jeszcze szalał terror band, dziś ludność prze prowadzi żniwa.

General Korczyński w mowie

Do końca pozostali wierni — Polsce i sztandarowi

Wrzesień 1939 r. Członkowie Związku Zawodowego Górników przy kopalni „Katowice“ postanowili szukać drogi do Wojska Polskiego, lub podziemnej armii walczącej z najeźdźcą. Opuścili pracę, aby nie przynieść pożytku okupantowi, opuścili dom rodzinny i bliskich. Przed ucieczką postanowili jednak za wszelką cenę ukryć sztandar, który miał być uroczysto wręczony Związkowi Zawodowemu 15 września 1939 r. Nie wątpili oni, że przyjdzie dzień, gdy na wolnej już polskiej ziemi, ci, którzy dożyją — sztandar ten oddadzą w odpowiednie ręce.

Ukrycia sztandaru podjęli się: tow. Gamza Józef — prezes Związku, brat jego Antoni i Kostarz — skarbnik.

Pierwszy musiał uciekać tow. Józef Gamza — znany na całym Śląsku jako działacz polski. Powierzył sztandar Antoniemu. Gdy ten z kolei odszedł z cofającymi się oddziałami Wojska Polskiego, — oddał drogocenną pamiątkę swojej bratowej, która oddała ją w ręce

matki Gamzów, zamieszkałej w Pezocynie.

Wojna się skończyła. Tow. Józef Gamza wrócił do rodzinnej osady i stał na drodze do pracy w kopalni. Dowiedział się, że brat jego w powstaniowym mundurze rozstrzelany został pod Mielichowem. Sam więc odebrał od matki sztandar i zgłosił się do Rady Zakładowej, ofiarując ten symbol polskości, śląskiej i klasy robotniczej.

Sprawą tą zainteresował się wojewoda śląski tow. Zawadzki, który w obecności tow. Ochab i sekretarza PPR przysłał tow. Gamzę. Poecieli on przekazać uratowany sztandar Zarządowi Głównemu Związku Zawodowego w Katowicach i wyraził serdeczne podziękowanie górnikom za uchronienie płaszczyzny orla białego od poharbienia w rękach niemieckich.

Tow. Ochab podkreślił, iż Polska Partia Robotnicza dumna jest ze swych członków, którzy potrafili z narażeniem życia dochować wierności Polsce i sztandarowi.

swej wskrzesza okres walk generała w Hiszpanii. Staje przed nami „El Generale Polacco“, generał Walter — niezłomny obrońca prawa człowieka do równości, sprawiedliwości i wolności.

Il Sekretarz Woj. Komitetu PPR tow. Grygiel mówił: klasa pracująca może być dumna, że wyszedł z niej wielki bojownik — Karol Świerczewski. Polska Partia Robotnicza może być dumna, że generał Świerczewski był jej członkiem. Polska Ludowa może być dumna, że generał Świerczewski poświęcił Jej życie.

Życie to nieustraszone, pełne trudów, znojów i zwycięstw, było w naszym województwie, w obronie naszego bezpieczeństwa i naszego spokoju.

C. Błońska

Na modłę hitlerowską

Wiel Warchoły położona w gm. Andrzejów pow. Ostrów-Mas. była widowiskową krwawą masakra, popełnionej na całej rodzinie Zarębów. Napad dokonany został w wieczor-

mordowani zostali wystrzelani w tył głowy.

Po samomordowaniu całej rodziny bandyści zostawili zwłoki w mieszkaniu, a następnie podpalił chatę, która w



nich godzinach dnia 18 lipca, po powrocie domowników z prac polnych.

Ojciec i jego dwaj synowie do chwili amnestii byli członkami band, po ogłoszeniu amnestii ujawnili się.

Grzegorz Zaręba, jego żona Anna i dwaj synowie Stanisław i Edward, sa

krótkim czasie spłonęła wraz z jej nieżyjącymi już domownikami.

Barbarzyńskie metody postępowania bandytów NSZ wywołały powszechne oburzenie wśród okolicznej ludności.

Wobec prawie całkowitego spalenia ciał zamordowanych urządzone zostały symboliczne pogrzeby z resztek kości.

Jedyny na świecie... Dom Matki i Dziecka pod Bielskiem

Katowicki Oddział Ligi Kobiet w tych dniach otworzył, zorganizowany przez siebie — Dom Matki i Dziecka w Lesie Cygańskim koło Bielska. Jest to nowy rodzaj Domu Matki i Dziecka, nieco inaczej pomyślany niż zazwyczaj. Dotychczas bowiem domy te zawsze pomyślane były jako dające opiekę matce i dziecku, a nie kobiecie ciężarnej przed urodzeniem. Dom w Cygańskim Lesie

jest domem wypoczynkowym dla kobiet ciężarnych, która przyjeżdża tu na 6 tygodni przed porodem i spędza tu też 6 tygodni po urodzeniu dziecka. Jeśli kobieta ma drobne dzieci, których nie może zostawić w domu przyjeżdża razem z nimi. Dla dzieci przeznaczony jest jeden z pięciu celowo wyposażonych domów z kompleksu zabudowań Domu Matki i Dziecka. Tam pod opieką wy-

kwalfikowanych pielęgniarek dziecko przebywa w przedszkolu.

Dom Matki i Dziecka, zorganizowany przez Ligę Kobiet w Cygańskim Lesie, położony jest w przepięknym 6-hektarowym ogrodzie, który jest częściowo parkiem, pełnym szlachetnych krzewów, częściowo sadem (3 morgi) wysokogatunkowych owoców, a poza tym warzywnikiem z oranżerią i inspektami. Zarząd Ligi Kobiet stara się uczynić dom samowystarczalnym, dlatego zorganizo-ował bogaty dział gospodarczy z hodowlą krów i nierogacizny.

Kobiet ciężarne, które przyjeżdżają z województwa katowickiego do Domu w Lesie Cygańskim, w czasie pobytu przed porodem bardzo chętnie pomagają w zajęciach ogrodniczych, zwłaszcza jeśli chodzi o zbieranie owoców i kwiatów. Kobiet te, to przeważnie żony robotników fabrycznych i górników, więc tego rodzaju dobrowolną pracę w pięknym otoczeniu, w słońcu uważają za najmielszy wypoczynek. Poza tym cały dzień mogą przysiąść z pięknego parku i jego urządzeń, np. z dwóch basenów z natryskami, z których jeden jest przeznaczony dla ich dzieci.

Na sam poród matki odwołane są do szpitala w pobliskim Bielsku, który natychmiast przysła samochód na wezwanie telefoniczne. Na wszelki wypadek jednak Dom dysponuje całą porodową i lekarską na miejscu.

Kobiet, które są w tej chwili w Lesie Cygańskim oprócz świetnych warunków mieszkaniowych i sanitarnych otrzymują też doskonale 5 razowe pożywienie z owocami i jarzynami ze swego ogrodu.

Po otwarciu Domu przez Ligę Kobiet zwiędziały go Amerykanki z Uniterian Service, które były nim zachwycone i twierdziły, że tego rodzaju społecznych domów Matki i Dziecka, o tej koncepcji, zapewnijającej kobiecie ciężarnej wypoczynek i opiekę przed urodzeniem dziecka, nie spotykają nigdzie w Europie i w Ameryce.

Z MIAST I WSI

„WUJEK“ BUDUJE OSIEDLE

Przemysł węgłowy przystąpił do budowy osiedli, złożonych z fiksich domków, które w dużym stopniu zniżyły trudność mieszkaniową. W niedługim czasie wykończy się budowę takiego osiedla w Brynowie, przeznaczonych dla górników z kopalni „Wujek“.

TAJEMNICA WĘDZONĄ SŁONINY

W Poznaniu bardzo trudno jest dostać surową słoninę — bardzo łatwo natomiast wędzoną. Tajemnica jest prosta — wędzona jest droższa. A jeżeli ktoś ma ochotę — i pieniądze — tylko na surową?

PODRÓŻ GO NIE OMINIE, ALE NIE DO AMERYKI

W wyniku rewizji w hurtowni galanterijnej B. Grynieckiego w Poznaniu znaleziono walutę obcą i złoto na sumę 2 milionów zł. oraz przedmioty wartościowe na sumę kilkudziesięciu milionów zł. Jak wykazało śledztwo Gryniecki zamierzał w najbliższym czasie zlikwidować interesy i wyjechać — niezupełnie legalnie — do Ameryki. Jego obecna sytuacja postadała być wyższość, że wyjedzie również i to najzupełniej legalnie — co prawda bliżej, niż do Ameryki.

PRZESŁADUJĄ GO POŁOWKI

Na pół roku obozu pracy i pół miliona zł grzywny skazany został w Łodzi

Fr. Romanowski, który ukrywał mąkę dla celów spekulacyjnych, a pieniądze zdobyte na spekulacji chlebem lokował w walutach obcych.

CEGIELSZCZACY WYRÓZNIENI
Pierwszą w Poznaniu stała legitymacja partyjne otrzymał członkowie kół PPR w fabryce Cegielskiego.

KOSZTOWNE OTRĘBY

Jan Górski, właściciel piekarni w Łowiczu za fałszowanie mąki i dosypywanie otręb do chleba kartkowego skazany został na 4 miesiące obozu pracy i pół miliona zł grzywny.

TAKI SMAK WZBUDZA NIESMAK

Józef Smak, właściciel sklepu rzemieślniczego w Łodzi miał niemiłą zwyżką od dzieł od mięsa przyzwoitego słoniny i sprzedawał ją w wolnym handlu. Ten przyrządek nałóg będzie kosztować 3 miesiące obozu i pół miliona zł grzywny.

BARDZO DZIWNY „DOM KULTURY“

Dzieje się to w Głogowie. Księgozbiór, cenne wykopaliska i zabytkowe obrazy walają się w piwnicy. Ze sceny skradziono kurtynę a z dwóch fortepianów deski. Dla dopełnienia obrazu w korytarzach powykładano żarówki a do pokoi wprowadzono instytucje gospodarcze. A szły na frontie głosi: „Ośrodek Kulturalno-Oświatowy“. — Bardzo dziwny ośrodek.

Festiwale Szekspirowski w Warszawie

Zabawa Świętojańska

Nie mamy ustalonej daty napisania „Snu nocy letniej“. Wiadomo, że powstał przed r. 1598 i że jest szczytowym osiągnięciem młodzieńczej twórczości komediowego Szekspira. „Jeżeli jest dziełem człowieka w okresie stałego upolenia bez wina“ — jak dobrze Goethe nazwał wiek młodości, to fantazja tak bogata i tak niemożliwa refleksyjami, młodzieńcza być musiała, to pojmujemy, każdy widzi i czytelnik, szczególnie, gdy porówna poemat z jednym z trzech i nastrojów pokrewnym, a głębokośnią myśli i doświadczenia biegunowo oddalonym dziełem autora — z „Burzą“.

Dla nas, którzy kilka dni temu mieliśmy okazję oglądać „Burzę“, to zestawienie jest szczególnie naciągające się. W „Burzy“ elly pod wodzą Anieli podporządkowane woli człowieka — między regulacją świat w myśli założenia etycznych i filozoficznych — społecznych. W „Snu nocy letniej“ zatapiają swą wlasne porachunki i sprawy, które doprowadzają się właściwie do zorganizowania jednej powszechnej zabawy w wianę św. Jana. Biorą w niej udział wszystkie „stany“ i wszystkie „gatunki“: książęta, szlachta i lud, duchy, ludzie i zwierzęta. (Te ostatnie reprezentuje na katowickim przedstawieniu piesek, cudowny kundel, który nie tylko gra znakomicie, ale i sam się pysznie bawi).

Obydwa to komedie, to utwory poetyckie. „Burzę“ moglibyśmy porównać do „brudnego“, „awangardowego“ poematu, mającego skomplikowaną, bogatą metaforyczną i filozoficzną podłoże.

Wierszy i braci ze sobą do teatru, gdyż w młodym wieku te wrodzone braki dają się odrobić. Jeżeli ta terapia nie pomoże, trudno, może być miło to porządnym człowiekiem. Przeważnie jednak spośród tych wydziedziczonych przez los rekrutują się krytycy literatury — specjaliści od poezji).

„Snu nocy letniej“ został napisany prawdopodobnie na zamówienie, dla uświetnienia jakiegoś artystycznego ślubu, tak jak „Burza“. „Burza“ jednak jest komedią tylko ze względu na poetyckie zakończenie, które według poetyki arystotelesowskiej jest wskazaniem określającym utwor przeznaczony na scenę. W rzeczywistości jest dramatem poruszającym ważne problemy i rozwiązującym je w atmosferze powagi i głębokiej mądrości. „Snu nocy letniej“ ma treść bardzo prostą: Tezeusz, księża Aten żeni się z Hippolita, królową Amazonki, i zamierza uświetnić swój ślub równocześnie ślubem dwóch par spośród swoich dworzan, po czym ma nastąpić paratygodniowy okres zabawy. Niestety, jeden z przyszłych nowożeńców porzuca swoją narzeczoną i zwraca swoje uczucie w kierunku „pani młodej“ z drugiej pary. Na szczęście Oberon, król elfów zatłuwając swą prywatne sprawy z żoną Tytaną przy pomocy eoku bratka sprawią, że młodzieniec wraca do swojej dawniej ukochanej. Tak jeden „książę“ ułatwia sytuację drugiemu: po całym szeregu rozkosznych pomyłek i głupich Robota trzy doskonale zmontowane pary biorą ślub i asystują przy przedstawieniu, które na te uroczystości przygotował zespół amatorski ateński. Centralnej Komisji Związków Zawodowych, skupiający cieśli, stolarzy, tkaczy, miechowników, kolarzy i krawców.

W „Snu nocy letniej“, oglądamy w przeciągu krótkiego czasu już trzech teatr w teatrze, wystawiony w ramach szekspirowskiego konkursu. W „Hamle-

cie“ pokazano nam teatr zawodowy, innymi słowy „konwencjonowany przez ZASP“. Z tych wieści o scenie dowiedzieliśmy się wiele o teatrze angielskim w czasach Szekspira. Z rozmowy Hamleta z aktorami poznaliśmy credo aktorskie Szekspira. Jego zdaniem o sztuce aktorskiej zadziwiają mądrością i nie stracił nic na aktualność. Następny teatr w „Burzy“ był wykonany przez zespół duchów. Było to widowisko w rodzaju „Krukowiaków i górali“, ale że folklor duchów jest jak wiadomo, mało znany, więc dopuszcza maksimum inwencji reżyserowi i dekoratorowi przy inscenizacji tego tekstu — zupełnie banalne, pseudoklasykowskie przedstawienie. Trzeci teatr w teatrze, to tragedia Pyramy i Tyzby w wykonaniu wyżej wspomnianego zespołu amatorskiego. To rozkoszna parodia pozwala nam snuć domysły na temat dawnych teatrów cechowych i stosunku do nich Szekspira. Czy mamy dopatrywać się w tych przezbawnych scenach złośliwości zawodowa wobec amate-ów aktor, reżyser i dyrektor teatru, zwalczający przerost i „uprzywilejowanie“ teatrów amatorskich jest zjawiskiem bardzo u nas aktualnym.

Zabierając się do chwalenia katowickiej inscenizacji „Snu nocy letniej“, nie należy zapominać o tym, co jest konsekwencją porównania samej sztuki z „Burzą“ na przykład: o jej klasycznej prozie, o nieskomplikowanej intelektual-nej. Łatwiej jest wystawić „Snu nocy letniej“ niż „Burzę“ czy „Hamleta“. Nie trzeba się zastanawiać nad wyborem interpretacji: interpretacja „Snu nocy letniej“ może być tylko jedna: jak

najbardziej podkreślił element zabawy i jak najścisłej wydobycie poezji sztuki. I jedno i drugie udało się w zupełności: inscenizatorom — dyr. Dąbrowskiemu i Andrzejowi Pronaszce — pomimo dość smutnie zapowiadającego się początku, w którym zadziwiał swoją dykcją bardzo nieszczerliwy Eugene.

Andrzej Pronaszko słusznie figuruje na afiszu jako współinscenizator. Jego dekoracja musiała podsunąć wiele pomysłów dyr. Bronisławowi Dąbrowskiemu, reżyserowi sztuki. W katowickim „Snu nocy letniej“ dekoracja była, o ile to jest możliwe, jeszcze bardziej związana z tekstem i z aktorem niż w „Burzy“. Umożliwiała wiele żartów Puka, w scenach w izbie Pigwy na przykład kiedy wesoły duszek, siedząc na dachu chaty, wjeżdżającej na scenę, pisał listy amatorskiemu zespołowi. Dekoracja lasu wraz z kostiumami tańczących elfów stworzyła obraz kolorowy i subtelny, pełen ruchu i nieprzewidywanych wrażeń plastycznych, dobrze ilustrując charakter sztuki, która jest równocześnie baśnią i poematem, dziełem najwz- selszego komediopisarza, nie stroniącego od farsowych efektów i subtelnej gry.

Na podstawie naszych dotychczasowych doświadczeń szekspirowskich można już teraz powiedzieć, że najwłaściwsza dekoracja do sztuki Szekspira, to ta najbardziej nowoczesna, a równo- cześnie najbardziej zbliżona do auten- tycznej: Jedna zasadnicza dekoracja, uzupełniona „dostawkami“. W teatrze, gdzie wszystko jest umowne, aluzja przedmiotu stwarza jego iluzję i nie ma powodu sięgać na zbyt realizm, który wlaśnie w realistycznych dekoracjach jest trudniejszy do osiągnięcia: jedna zamarszczka na „horyzoncie“ i — dobrane do nieba! Zamiast przestrzeni widzimy wiszącą smale. Dekoracje z dostawkami umożliwiają zmieszczenie sztuki w czasie mniej więcej takim, w

jakim grano ją za czasów Szekspira, a przede wszystkim w czasie nieaktywnym wytrzymałość współczesnego widza. Każda ważna epoka ma swój teatr i swojego Szekspira. Kto wie czy nasz Szekspir i nasz teatr, którego ciągle poszukują krytycy i ludzie teatru nie będzie znowu „z dostawkami“?

„Snu nocy letniej“ to sztuka wybitna „niewspolowa“. Od reżysera zależy wiele, najsurowiej. Toteż przedstawienie zawsze czy sukces przede wszystkim dyr. Dąbrowskiemu, który potrafił z nierównego zespołu aż tyle wydobyć.

Specjalnie wyróżnił się p. Tadeusz Łonicki jako Puk. Był zrośnięty z rolą, pomysłowym, ładnym kostiumem i z dekoracją, najbardziej ze wszystkich elfów. Między drzewami i po drzewach skakał i latał z taką naturalnością i wydawał z siebie dźwięk będący czymś pośrednim między śmiechem a skrzeczeniem żaby, swojej kuzynki „po kostiumie“, że nie wyobrażam go „uż sobie w marynarce i w tak zwanej współczesnej sztuce. Wyróżnił się też pp. Bielska, Jabłonowska, Życzkowska, Jacewicz, Sheybal i Smalowski. Tadeusz Surowa był inteligentnie pomyslanym, nie ordynarnym Spodkiem, stworzył postać „pozeracza roli“ i entuzjasty teatru, wbrew dotychczasowej, mniej ciekawej praktyce teatralnej, robiącej z niego przede wszystkim gburę i filistrę. P. Tadeusz Kondrat jako Dudka i jako Tyzbe wzbudzał huragan śmiechu. W ogóle, o przedstawieniu Pyramy i Tyzby mam ochotę powiedzieć za Szekspira: „Rzecz ta wyznaje łązy mi wyd- się, ale leż weselszych nigdy nie do był śmiech najgwałtowniejszy“.

Balet Tacjana Wysockiej był dobrą ilustracją leśnych zdarzeń; nie wysuwał się na pierwszy plan w scenach, miał szlachetność i wdzięk, które narzucała mu muzyka Mendelssohna subtelne w kolorze kostiumy i poetycki klimat sztuki.

Helena Wielowieyska

Baterie elektryczne w sezonie 1947/48 r.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU ELEKTROTECHNICZNEGO

(C.H.P.E. — Dyrekcja)

Warszawa, ul. Puławska nr 29

podaje do wiadomości

ODBIORCÓW BATERII KIESZONKOWYCH, ŻARÓWEK KARBONOWYCH I LATAREK BATERIJNYCH,

że w najbliższym czasie przystępuje do zawierania nowych umów na wyłączną, hurtową sprzedaż wyżej wymienionych artykułów, wyrobu państwowych fabryk, na sezon 1947/48 r.

W związku z tym C.H.P.E. zwraca się niniejszym do wszystkich placówek terenowych Związku Gospodarczego R. P. „Społem”, placówek i Powszechnych Domów Towarowych przy Państwowej Centrali Handlowej i wszystkich innych placówek reprezentujących sektor państwowy i spółdzielczy jako też do kupiectwa prywatnego z prośbą o składanie pisemnych zgłoszeń do dnia 9-go sierpnia 1947 r. na objęcie punktów zaopatrzenia rynku podając w szczególności:

- brzmienie firmy i adres;
- dokładne określenie terenu, który zamierza firma zaopatrzyć;
- szczegółowe ilości tych artykułów, które firma zobowiąże się ułożyć na wyżej wspomnianym terenie w poszczególnych miesiącach sezonu, poczynając od września 1947 r. do sierpnia 1948 r. włącznie.

Pożądaną jest również podanie ilości baterii, jakie firma rozprowadza w poszczególnych miesiącach sezonu 1946/47 r.

Firmy zakwalifikowane jako punkty zaopatrzenia rynku, będą miały wyłączność sprzedaży omawianych artykułów na danym terenie.

Mając nadzieję na utrzymanie i dalszy rozwój stosunków handlowych z dotychczasowymi odbiorcami, C.H.P.E. widzieć będzie chętnie również współpracę z nowymi klientami, posiadającymi odpowiednie warunki do trwałej i regularnej działalności w omawianej dziedzinie.

1833

ERICSSON Polska Akcyjna Spółka ELEKTRYCZNA

ZARZĄD PAŃSTWOWY

Centrala Warszawa, Al. Stalina 47, Telefon: Dyrekcja 8-74-74, Biuro 8-57-39. — Fabryka Karłowice — Węlnowice, ul. Kr. Jadwigi 10, Telefon 3-40-70. — Zakłady Montażowe — Techniczne, Katowice, ul. Słowackiego 17, Telefon 363-15 — Zakłady Montażowe — Teletechniczne, Poznań, ul. Grunwaldzka 21. 1831

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Techniczny Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. ogłasza przetarg nieograniczony na roboty instalacyjne w bud. przy ul. Trębackiej 2.

Przetarg obejmuje 3 kategorie robót:

1. instalacje central. ogrzewania,
2. „ wodoc. - kanal,
3. „ gazowe.

Oferty w zalakowanym kopertach bez znaku firmy należy składać do skrzynki ofertowej w Kancelarii Wydziału Technicznego do dnia 9 sierpnia 1947 r. godz. 10.30.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli firm dnia 9 sierpnia 1947 r. godz. 11.00.

Do oferty należy dołączyć — kwit wpłaconego wadium w wysokości 2% sumy ofertowej oraz odpis rejestru handlowego.

Wydział Techniczny zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i obowiązku ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań. Podkłady przetargowe oraz wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Technicznym Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P.

Łazienki, Stara Podchorążówka, wejście — Myśliwiecka róg Agrikolki, codziennie w godz. od 9 do 14.00. 1834

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, legitymację nauczycielską nr 464/45, legitymację zniżkową na komunikację miejską, karty aprowizacyjne na miesiące styczeń, luty, marzec, czerwiec i lipiec 1947 r. na nazwisko Suchonos Aniela. 1841

Delegatura Ministerstwa Przemysłu i Handlu na D/Śląsk Wydział dla Spraw F.I.O.P.Z.O. w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18 ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż remanentów poniemieckich jak:

SUROWCE, POLIFABRYKATY, FABRYKATY, ARTYKUŁY CHEMICZNE, TECHNICZNE, WYROBY METALOWE, ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO oraz WRAKI, POJAZDY MECHANICZNE I CZĘŚCI SAMOCHODOWE.

Szczegółowy wykaz, składający się z około 700 pozycji towarów znajdujących się w naszych magazynach na D/Śląsku i Ziemi Lubelskiej jest do przeglądnięcia w Biurze Wydziału F.I.O.P.Z.O. w Jeleniej Górze, ul. 3 Maja 18 — Referat Przetargowy, pokój Nr 9 od 2 sierpnia każdego dnia od godz. 9 — 13 do 11 sierpnia br.

W tym też terminie wnosić można bezpośrednio lub przez pocztę w zalakowanych kopertach oferty na zakup poszczególnych artykułów — loco skład, bez opakowania.

W ofercie obok danych artykułów należy podać numer pozycji, a na kopercie zaznaczyć „Referat Przetargowy”.

Nadto do oferty należy dołączyć wyciąg z rejestru handlowego, względnie uwierzytelniony odpis karty przemysłowej, oraz kwit na złożone w Narodowym Banku Polskim w Jeleniej Górze 10% wadium od oferowanej sumy.

Artykuły niesprzedane w przetargu, będą przedmiotem przetargu ustnego w dn. 16 sierpnia br.

O wyniku przetargu zostaną oferty (których oferty będą zaakceptowane) powiadomieni do dnia 16 sierpnia br.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Delegatura Ministerstwa Przemysłu i Handlu zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1828

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:

1.400 kg fosfor-brązu w prętach różnych wymiarów.

Szczegółowe warunki przetargowe i podkłady otrzymać można w Wydziale Zasobów, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Przetarg na fosfor-brąz” należy składać w Sekretariacie M.Z.K. w skrzynce dla ofert przetargowych do dnia 16.VIII.47 r. godz. 8.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 8.30. 1835

Sąd Okręgowy w Olsztynie obwieszcza, że Sawicki Czesław wytoczył pozew o rozwód przeciwko Sawickiej Stanisławie nieznannej z miejsca pobytu, kuratorem której został wyznaczony adw. Zygmunt Jesionowski zam. w Olsztynie przy ul. Stalina 34. G. 121/47. Sędzia Guttmann. 1829

OGŁOSZENIE

o likwidacji Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych.

Komisja Likwidacyjna Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych powołana na zasadzie Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 17 grudnia 1946 r. na podstawie Uchwały Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1947 r. w sprawie likwidacji Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych oraz art. 1 i 15 Dekretu z dnia 3 stycznia 1947 r. o tworzeniu Przedsiębiorstw Państwowych (Dz. U. 8/47 r. poz. 42) i zarządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 10 lutego 1947 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Prezesem Centralnego Urzędu Planowania o utworzeniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Techniczna Obsługa Rolnictwa — Przedsiębiorstwo Państwowe” — ogłasza o likwidacji Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych i wzywa wierzycieli Przedsiębiorstwa do zgłoszenia swych wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego (trzeciego) ogłoszenia w Monitorze Polskim.

Likwidatorem upoważnionym przez Komisję Likwidacyjną do występowania w imieniu Przedsiębiorstwa jest dyrektor Józef Sztęger — Łódź, ul. Kościuszki nr. 46.

Siedziba Komisji Likwidacyjnej mieści się w Warszawie Al. Jerozolimskie 49. 1840

GŁOS SPORTOWY

Po niedzieli piłkarskiej

Gracz spoliczkowany na boisku

Ubiegła niedziela piłkarska minęła w atmosferze dość „gorącej” i bogatej w wysokocyfrowe wyniki. AKS z Chorzowa „obrazil” się na sędzię i zszedł przed końcem meczu z „Cracovią” z boiska, przegrywając 1:6. W Bytomiu krakowska „Wisła” zwyciężyła „Sombierki” 4:0. Gra obustronnie była ostra i w rezultacie Gracz, po kopnięciu będącym bez piłki Kapana — został przez niego spoliczkowany. Warszawski „Górchów” został rozgromiony przez „Radomiaka” w stosunku 11:0. W Lublinie mecz krakowskiej „Garbarni” z „Lublinianką”, zakończony wynikiem 5:1 (3:0), odbył się w atmosferze „gorącej”. Gra była zbyt ostra i po meczu publiczność wtargnęła na boisko. Dopiero interwencja milicji i strzały na postrach — o chłodziły atmosferę. Niespodzianką w walkach o wejście do Klasy Państwowej była porażka RKU (Sosnowiec) w Gdańsku z miejscową „Gedanią”, w stosunku 1:5 (1:3). Pozostałe wyniki piłkarskie: LKS rozgromił kielecką „Tęczę” w stosunku 10:3, demonstrując do brą grę napadu, „Polonia” — świniak wygrała w Białymstoku z „Motorem” 6:2 (3:2). „Pomorzanin” w Toruniu zremisował z gorlickim „Orlem” 1:1. „Ry-

mer” zwyciężył ZZK Łódź 4:0 i wreszcie poznańska „Warta” wygrała w Poznaniu ze szczecińskim PKS-em w stosunku 7:0 (4:0).

Obecnie tabela rozgrywek piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej wygląda następująco:

W grupie pierwszej: 1) „Wisła”, g. 11, pkt. 21, st. br. 62:5, 2) „Polonia”, Warszawa — g. 10, pkt. 17, st. br. 43:16, 3) „Polonia” Bytom — g. 9, pkt. 13, st. br. 37:16, 4) „Sombierki”, 5) „Polonia” Świdnica, 6) KKS Poznań, 7) „Skra” Częstochowa, 8) „Ognisko”, 9) „Motor”.

Grupa druga: 1) „Cracovia” — g. 12, g. 18, pkt. 18, st. br. 51:16, 2) AKS Chorzów — g. 12, g. 18, pkt. 18, st. br. 38:16, 3) „Rymer” — g. 12, g. 18, pkt. 18, st. br. 41:23, 4) „Pomorzanin”, 5) RKU, 6) „Radomiak”, 7) „Gedania”, 8) ZZK Łódź, 9) „Orzeł” Gorlice, 10) „Górchów”.

Grupa trzecia: 1) „Warta” — g. 11, pkt. 20, st. br. 53:12, 2) „Garbarnia” — g. 11, pkt. 18, st. br. 41:13, 3) LKS — g. 11, pkt. 17, st. br. 48:18, 4) „Tęcza”, 5) „Lublinianka”, 6) WMKS, 7) „Czujwa”, 8) KKS Olsztyn, 9) PSK Szczecin.

Przed mistrzostwami Polski

Wojskowe mistrzostwa Okręgu 11

Na stadionie miejskim we Wrzeszczu, zorganizowane zostały w dniach 28 — 31 lipca zawody eliminacyjne w celu wyłonienia reprezentacji Okręgu Wojskowego nr 11. Do mistrzostw wojskowych Polski dnia 28 lipca, na stadionie, udekorowanym flagami o barwach narodowych, zebrali się zawodnicy jednostek wojskowych. Komendant zawodów mjr Mianowski składa raport dowódcy okręgu nr 11, gen. brygady Rodkiewiczowi. Dowódca okręgu i gen. bryg. Daniluk przechodzą przed frontem, i zdławiając sportowców. Z trybuny przemówił do zawodników gen. Rodkiewicz.

Na maszt wciągnięto flagi narodową i gdańską. Najstarszy zawodnik, Wieczorek, zapalił znicz, na wzór i grzyk olimpijskich. Na tle masztów z flagami i płonącym zniczem, przed obecnymi na trybunie generałami przemawiał sprężystym krokiem zawodnicy: 12 dywizji piechoty, 13 warszawskiej brygady artylerii ciężkiej, szkoły samochodowej, 30 berlińskiej dywizji artylerii ciężkiej, 9 samodzielnej dywizji piechoty, 5 pułku saperów, 1 zmotoryzowanego pułku ponotonowo - mostowego, 16 kaszubskiej dywizji piechoty Część oficjalna została zakończona. Zawodnicy przystąpili do poszczególnych konkurencji.

W pierwszym dniu mistrzostw odbyły się eliminacje o wejście do półfinału: przedbiegi na 100 m, sztafety 4x100, rzut kulą, szermierka, koszykówka, siatkówka, turniej piłkarski oraz eliminacje bokserskie.

PRZEMYSŁU TELETECHNICZNEGO

Warszawa, Chmielna 66, tel. 86-687

poszukuje: INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, KRESLARZY, studentów praktykantów

OGŁOSZENIA DROBNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonywa „El-Cha-Film”, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 1296

PODZIĘKOWANIE. Posterunkowi M. O. w Konstancinie za energiczne poszukiwania sprawców dokonanej u mnie kradzieży i odnalezienie wszystkich rzeczy tą drogą składam podziękowanie. T. Zawisza. 1838

ZAGINĘŁY dokumenty samochodu Opel - Olympia Nr silnika 49303, Nr podwozia 24670. 1837

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Sierański Tomasz, Otwock, Białolecka 4. 1830

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową R.K.U. Sokółka nr 4353 b. Nazwisko Marcukiewicz Antoni. 1826

RICHARD WRIGHT

SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

— Kiedy cię zobaczę, skarbie?
— Nie wiem.
Próbował odejść, ale zatrzymała go znów, obejmując.
— Bigger, kochanie...
— No widzisz, Bessie. Czego ty chcesz?
Patrzyła mu w oczy bezsilnymi, czarnymi oczami. Czeła, czy wreszcie przyciągnie go do siebie, czy pozwoli odejść. Cieszył się z jej niepokojem, widząc i odczuwając swoją wartość w jej dziwnej rozpacz. Wargi jej zadrżały, rozplakała się.
— Czego ty chcesz? — spytał znów.
— Jeśli to zrobię, to tylko dla ciebie — wyjąkała.
Otoczył ręką jej ramiona.
Chodź Bessie, nie płacz.
Przystanął i otarła oczy. Spojrzyła na nią uważnie. Zroć tak, pomyślał.
— Muszę iść.
— Nie pójde do domu.
— A dokąd pójdziesz?
— Napiję się czegoś.

W porządku, była więc taka, jak zawsze.
— Przychodzę jutro wieczór, co?
— Okej, skarbie. Ale bądź ostrożny.
— No, Bessie, nie kłopot się. Zawierz mi tylko. Cokolwiek się stanie, nie złapią nas. A już tego, że ty masz z tym coś wspólnego, to się nawet nie domyśla.
— Jak się do nas dobiorą, gdzie się skryjemy, Bigger? Jesteśmy czarni. Nie ma dla nas miejsca na świecie.
Rozejrzała się po oświetlonej, śniegiem zasypanej ulicy.
— O, miejsca jest dosyć. Znam tu wszystko od A do Z. Możemy się ukryć choćby w którym z tych starych budynków, widzisz? Tak zrobiłem ostatnim razem. Nikt tam nigdy nie zagląda.
Wskazał palcem czarny, pusty budynek po drugiej stronie ulicy.
— Dobrze — westchnęła.
— No, idę.
— Tymczasem, skarbie.
Pobiegł w kierunku przystanku. Obejrzał się,

zobaczył, że nie ruszyła się z miejsca, stojąc ciagle w śniegu. To dobrze, pomyślał. Pójdzie ze mną.

Śnieg zaczął znowu padać, ulice wyglądały, jak ścieżki, wiodące przez gęstą dżunglę, oświetloną pochodniami, które ktoś trzymał wysoko w niewidzialnych rękach. Przeczekał dziesięć minut: nie nie nadjeżdżało. Więc skreślił za rogiem i włożywszy ręce w kieszeń, spuściwszy głowę ruszył w stronę Daltonów.

Wierzył w siebie. Ostatniej doby przeżył nowe strachy, ale nowe uczucia pomogły mu ją przemoć. Gdy, stojąc nad łóżkiem Mary, stwierdził jej zgon, strach przed elektrycznym kręsem przejął go do szpiku kości. Ale wiedząc w domu przy rodzinnym stole w otoczeniu matki, siostry i brata i swierdząc ich ślepotę, a potem podśledzając panią Dalton i Peggy w kuchni, uczył w sobie nowe siły, pozwalające mu uporać się ze strachem śmierci. Jak długo będzie ostrożny, może sobie z nich drwić, pomyślał. Jak długo będzie mógł ująć swoje życie w ręce i rozporządzać nim, jak długo będzie mógł się namyślać, kiedy i dokąd uciekać — nie ma się co bać.

Czuł, że ma swoją przyszłość w ręku. Miał w sobie więcej sił żywotnych niż kiedykolwiek przedtem, umysł jego i uwaga ześrodkowały się na jednym celu. Po raz pierwszy w życiu poruszał się między dwoma jasno określonymi biegunami: od śmiertelnej kaźni i uczyć z tym związanych, które dawały mu suchotę w gardle i palenie w piersi — ku pełni, której się czasem domyślał, przeglądając pisma ilustrowane i patrząc na filmy.

Zwróciwszy się na Bulwar Drexel, przypomniał sobie swój niepokój i cielesny głód. Zaspokoili się dziś w pewnej mierze, dalej będzie lepiej. Wyszedłszy od Bessie, poczuł się wolnym. Dziewczyna zrobi teraz wszystko, co on zechce. Przywiązał ją do siebie głębszymi węzłami, niż małżeńskie. Będzie jego rzeczą, strach przed ujęciem i śmiercią sprawi, że go nie opuści. I on przecież po tym co zrobił tej nocy związał się z nowym życiem całą siłą swej młodej krwi.

Zeszedł z chodnika, skreślił do bramy Daltonów, poszedł do piwnicy i wpatrywał się w płomień przez szerokie kraty drzewciane pieca. Zobaczył bezmiar syczących płomieni, poczuł ostry ciąg żaru. Pociągnął rączkę i zobaczył, jak czarny nalot nowego węgla pokrywa tę czerwień. Strząsnął popiół i otworzył popielnik. Było tam tego dużo. Rano weźmie łopatę, wyrzuci wszystko i przekona się, że nie ma ani jednej niedopalonej kosteczki. Zamknął drzwi, przysłuchując się hukowi ognia, kiedy, idąc już do siebie, usłyszał głos Peggy.

— Bigger!
Stała na górze przy wejściu do kuchni.
— Słucham, psze pani.
— Stanąwszy przy niej, obejrzał się.
— Pani Dalton prosi, żebyś odebrał ze stacji walizę.
— Walizę?
Czekała na objaśnienie. A może nie powinien był okazać zdziwienia?
— Dzwonili i powiedzieli, że nikt się po nią nie zgłosił. Pani Dalton dostała też depeszę z Detroit: nie ma tam Mary. (d.c.n.)